

3,30
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Biskup Edward Janiak musi opuścić diecezję. Str. 8



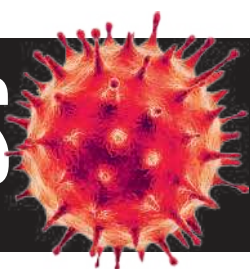
#GÓRNICY,
JESTEŚMY
Z WAMI

DZIENNIK ZACHODNI

Sobota-niedziela 27-28 czerwca 2020

KORONAWIRUS

CODZIENNY RAPORT



Dziś z DZ Magazyn Rodzinny

Zdrowe warzywa w kuchni

Przepisy na pyszne dania z cukinii i bakłażana. Sprawdź koniecznie!



FOT. 123RF

Nadzór prawny wojewody może zablokować inwestycję

Co ze spalarnią odpadów w metropolii: GZM nie może jej wybudować?

Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl



Ekologia

Wojewoda śląski zamierza zablokować budowę spalarni odpadów w Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Z punktu widzenia miast tworzących GZM to od lat jedna z najbardziej oczy-

wistych i koniecznych inwestycji. Wojewoda uważa jednak, że metropolia nie ma ustawowych kompetencji, by taką spalarnię wybudować.

Miesiąc temu zgromadzenie metropolii zdecydowało o powołaniu spółki GZM - Czysta Energia, której głównym zadaniem ma być budowa i uruchomienie instalacji termicznego przetwarzania odpadów w jednym z miast. - Odpadów produkujemy coraz więcej, drastycznie wzrastają ceny za ich zagospodarowanie, co przekłada się na wyższe opłaty, które bezpośrednio ponoszą

mieszkańcy GZM. Tymczasem ok. 30 proc. odpadów komunalnych może zostać wykorzystanych do produkcji energii elektrycznej oraz ciepła - mówi Grzegorz Podlewski, wiceprzewodniczący zarządu GZM.

Według sporządzonej w zeszłym roku analizy na zlecenie GZM, w regionie wytwarzamy o ok. 40 proc. więcej śmieci w porównaniu ze średnią krajową (dane z 2018 roku mówią o 446 kg odpadów komunalnych w przeliczeniu na 1 mieszkańca), a wskaźnik ten i tak nie obejmuje szarej strefy. Co więcej,

produkujemy o prawie 21 proc. więcej odpadów niż zakładały prognozy zawarte w Planie Gospodarki Odpadami dla województwa śląskiego, co w przypadku miast i gmin metropolii oznacza wzrost o ponad 162 tysięcy ton śmieci rocznie. Miasta i gminy GZM niebawem będą musiały spełnić restrykcyjne obowiązki dotyczące recyklingu, które nakładają na nie przepisy unijne. Oznacza to, że do 2035 roku musimy osiągnąć poziom 65-proc. recyklingu w wszystkich wytwarzanych odpadach. ©

STRONA 3

Jak zagłosować w czasach pandemii?

Wybory prezydenckie 2020

Niedzielne wybory prezydenckie będą wyjątkowe. Ze względu na epidemię koronawirusa w lokalach wyborczych obowiązywać będą specjalne zasady bezpieczeństwa. Możliwe jest też głosowanie korespondencyjne. Obowiązkowo w dwóch gminach w Polsce, w tym w Markłowicach (woj. śląskie), wybory prezydenckie odbędą się wyłącznie w formie korespondencyjnej.

STRONA 8

Historia. Zbrodnie komunistyczne bez przedawnień? Sejm już zdecydował

STRONA 5

Pogoda w regionie

Dzisiaj

28°C
17°CBarometr
1013 hPa
Wiatr
płd.-zach. 21 km/h
Uwaga
burze

Niedziela

29°C 17°C



Poniedziałek

22°C 13°C



Wtorek

22°C 13°C



Uwaga: burze, deszcz, biomet niekorzystny

W Rosarium w Parku Śląskim kwitną róże, ale kwietniki są zarośnięte...

Park Śląski

Olga Krzyżyk

o.krzyzyk@dz.com.pl

Zaniedbane Rosarium Parku Śląskiego? Ogród różany w chorzowskim parku przyciąga spacerowiczów. W tym miejscu można podziwiać tysiące kolorystycznych róż. Jest tu pięknie, ale w tym roku coś się zmieniło. Czytelnicy zgłaszają, że Rosarium jest wyjątkowo zaniedbane.

Ale sam stan kwietników pozostawia wiele do życzenia. Kwiećniki w kształcie plastra miodu są zarośnięte trawą.

- W najbliższym czasie całe Rosarium będzie wykoszone. Do tej pory nie było koszone z dwóch względów, chcieliśmy zachować również w Rosarium kwitnące łąki, a w ostatnim czasie warunki atmosferyczne nie pozwoliły nam na podjęcie prac. W międzyczasie rabaty różane są odchwaszczane - wyjaśnia Dagmara Piskorz, rzeczniczka prasowa Parku Śląskiego. ©P



Jeszcze moment a piękne róże znikną w bujnych trawach

PRENUMERATA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO”

32 555 02 05

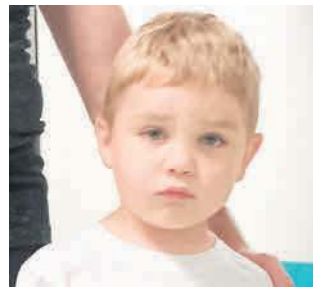
Prenumeratę można zamówić też za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie

Laserowe zabiegi pomogły Mikołajowi

Medycyna

W sierpniu 2018 r. w Rybniku zapalił się samochód z 3-letnim Mikołajem w środku. Dziecko doznało bardzo poważnych obrażeń ciała. Chłopczyk natychmiast trafił do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach, gdzie lekarze stoczyli ciężką i zwycięską walkę o jego życie. Mikołaj spędził w szpitalu kilka miesięcy. Od tego czasu jest rehabilitowany, jest też pod stałą kontrolą specjalistów.

Kilka miesięcy temu Mikołaj rozpoczął w GCZD serię zabiegów laserowego usuwania blizn. Chłopiec jest już po 4 zabiegach. - Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektów terapii. Choć od wypadku Mikołaj urosł już kilkanaście centymetrów, to nie występują u niego deformacje czy przykurcze spowodowane bliznami. Blizny są bardziej elastyczne, mniej też swędzą niż kiedyś. Pomimo rozległych blizn na plecach i nogach dziecko ma prosty kręgosłup i normalnie się porusza - mówi prof. Tomasz Koszutecki, kierownik Oddziału Chirurgii



FOT. MAT. PRAS.

Mikołaj po dwóch latach zabiegów laserowych może cieszyć się zdrowiem

i Urologii GCZD. - Efekty są znakomite, blizny się goją - potwierdza pan Ireneusz, tata Mikołaja. - Widać to np. podczas zajęć rehabilitacyjnych, które odbywają się 2 tygodnie po laseroterapii. Miejsca naświetlane laserem są w lepszym stanie, wydać różnicę, w jaki sposób reagują na masaż pani rehabilitantki.

Mikołaj jest jednym z wielu pacjentów, którzy korzystają z zabiegów laserowych w GCZD. Katowicki szpital od kilku lat pomaga dzieciom, u których występują zmiany naczyniowe lub blizny. - Leczymy blizny powypadkowe, poparzeniowe, poopera-

cyjne, usuwamy także zmiany naczyniowe, takie jak malformacje, naczyniaki gwiaździste - czyli tzw. pajęczki naczyniowe czy też plamy i przebarwienia skóry. Mała zmiana naczyniowa może zniknąć już po pierwszej wizycie, większe zmiany wymagają kilku zabiegów. W przypadku dużych blizn takich naświetlań musi być oczywiście więcej - mówi dr Andrzej Bulandra, chirurg dziecięcy w GCZD.

Mali pacjenci przechodzą zabiegi w pełnym znieczuleniu, a po wizycie stosują opatrunki żelowe, które łagodzą lekkie pieczenie. - Zabieg trwa od kilku do kilkudziesięciu minut. Polega na punktowym naświetlaniu wybranych miejsc na ciele pacjenta. Promień lasera reaguje z barwnikiem zawartym w krwinkach czerwonych, wyzwalając ciepło powodujące zamknięcie naczyń - wyjaśnia dr Anna Ziola, chirurg dziecięcy w GCZD.

W ciągu roku w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach wykonuje się około 300 zabiegów laserowego usuwania blizn lub zmian naczyniowych.

Agata Pustulka

Park Grabek w Czeladzi z nowymi atrakcjami

Rekreacja

Park Grabek w Czeladzi w ostatnich latach zmienił się nie do poznania. Został gruntownie zmodernizowany, pojawiła się tam ogromna tężnia solankowa, a teraz najmłodsi mieszkańcy mogą korzystać z nowych urządzeń w małym skate parku. Na przyszłe wakacje ma być gotowe wodne miasteczko, ze zjeżdżalnią - właśnie modernizowany jest stary miejski basen.

- Sympatycy skate parku, czekali, czekali, ale się doczekali. Za nami odbiór techniczny i razem z młodymi pomocnikami oddaliśmy do użytku nasz grabczański skate park. A moi pomocnicy od razu go przetestowali. Zdał egzamin. Apeluje do wszystkich korzystających o ostrożność i rozsądne korzystanie z zamontowanych urządzeń - przekazał Zbigniew Szaleniec, burmistrz Czeladzi.

Nowy skate park wyposażony został z kilku podstawowych urządzeń do wykony-



FOT. FACEBOOK Z SZALENIEC

Skate park w Parku Grabek jest kolejną atrakcją, która pojawiła się w tym miejscu

wania ewolucji, które pozwolą ciekawie spędzić tutaj wolny czas. Jak wspominaliśmy, w czeladzkim parku czeka także między innymi tężnia solankowa, nowa aleja różana, a także odnowione ścieżki spacerowe, strumyki, mostki, pomost przy stawie.

W Parku Grabek całkowicie wyremontowany został również amfiteatr, w którym miały odbyć się tegoroczne Dni Czeladzi. Pandemia koronawirusa pokrzyżowała niestety te plany, ale trzeba mieć nadzieję, że to miejsce wypełni się czeladzianami w 2021 roku. A na scenie ma

się pojawić m.in. awizowany już na tegoroczne święto miasta Kazik Staszewski.

Tymczasem w parku modernizowana jest już przez sosnowiecką firmę CEW kolejna atrakcja, która ma być gotowa na przyszłoroczne wakacje. To stary miejski basen. Zamieni się w wodne miasteczko, w którym pojawi się nie tylko basen dla pływaków, ale również basen rekreacyjny i wiele zjeżdżalni oraz atrakcji dla dzieci oraz młodzieży. Będą szatnie, natryski, plac zabaw, nowe miejsca parkingowe (ponad 100), oświetlone lampami ledowymi. W tym samym czasie ma zostać także wyremontowana - będąca dziś w prywatnych rękach - restauracja, dzięki czemu będzie można również skorzystać z oferty gastronomicznej.

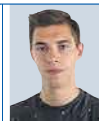
Te wszystkie zmiany w tym miejscu są doceniane przez mieszkańców Czeladzi, którzy ostatnio wybrali przebudowę Parku Grabek najważniejszą inwestycją ostatniego 30-lecia.

Piotr Sobierajski

DYŻURNY DZ

797 602 036
facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: p.osadnik@dz.com.pl
Jestem miłośnikiem biegania. W niedzielę będę się jednak starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Patryk Osadnik
797 602 036



WAŻNE TELEFONY

Wykaz numerów infolinii sanepidów powiatowych w województwie śląskim

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532
Chorzów: 692 180 830
Cieszyn: 502 281 673
Częstochowa: 661 868 810
Dąbrowa Górna: 795 513 569
Gliwice: 666 227 205
Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935
Katowice: 660 686 917
Kłobuck: 608 655 241
Lubliniec: 604 619 629
Myszków: 603 779 492
Racibórz: 604 106 359
Ruda Śląska: 668 164 330
Rybnik: 508 450 028; 609 519 192
Sosnowiec: 500 060 599
Tychy: 512 370 717
Wodzisław Śląski: 601 499 841
Zawiercie: 607 131 032
Żywiec: 605 538 283.

Ponadto 24-godzinny dyżur pełni punkt informacyjny WSSE w Katowicach, tel. 32 351 23 00.

Infolinia WSS-E w sprawie koronawirusa: 539 963 856; 606 488 680.

KALENDARIUM

1834
186 lat temu

W Paryżu ukazał się pierwodruk „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza.

1859
161 lat temu

W Anglii odbyła się pierwsza w historii wystawa psów rasowych.

1929
91 lat temu

W Nowym Jorku odbył się pierwszy publiczny pokaz kolorowej telewizji.

1950
70 lat temu

Został uchwalony Kodeks rodzinny, w którym m.in. obniżono w Polsce wiek pełnoletności z 21 do 18 lat.

1978
42 lata temu

Rozpoczął się lot statku Sojuz 30 z pierwszym polskim kosmonautą Mirosławem Hermaszewskim.

2005
15 lat temu

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny papieża Jana Pawła II. (JJ)

Tarnowskie Góry 16-latek strzelał do listonosza

Tarnogórscy policjanci zatrzymali 16-latkę, który strzelał do listonosza. Mundurowi ustalili również, że nastolatek od ponad roku znęcał się nad swoją matką i młodszym rodzeństwem. Młody agresor trafił do policyjnej izby dziecka. O jego dalszym losie zadecyduje sąd rodzinny. W czwartek tuż przed południem tarnogórscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że na ulicy Strzeleckiej w Tarnowskich Górach ktoś, najprawdopodobniej z wiatrówki, strzelał do listonosza. Kiedy przyjechali policjanci, pokrzywdzony listonosz wskazał im okno kamienicy, z którego padły strzały. Mundurowi w jednym z mieszkań szybko namierzali osobę, która strzelała do listonosza. Był to 16-letni mieszkaniec powiatu tarnogórskiego, który „dla zabawy” strzelał do mężczyzny plastikowymi kulkami - informuje policja. Stróża prawa zawieźli nastolatka do matki, jednak tam okazało się, że kobieta nie chce go przyjąć. Policjanci natychmiast zaczęli ustalać, co jest powodem tego, że 16-latek nie chce opiekować się swoim synem. Szybko wyszło na jaw, że kobieta się go bała. W trakcie rozmowy stróża prawa ustalili, że 16-latek od ponad roku znęca się nad matką oraz swoim młodszym rodzeństwem i na swoim koncie ma już prowadzone inne sprawy dotyczące swoich agresywnych zachowań. (AK)

Mikołów Piracka drogowa pędziła porsche 129 km/h

Mikołowski policjanci zatrzymali 61-letnią kobietę, która pędziła porsche z prędkością 129 km/h, przy ograniczeniu do 70 km/h w obszarze zabudowanym. Zdarzenie miało miejsce 24 czerwca na ul. Gliwickiej w Mikołowie-Śmiłowicach około godziny 15. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Mikołowie, 61-latek tłumaczyła, że codziennie pokonuje spory odcinek trasy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy, a „właśnie był prosty odcinek drogi i właściwie żadnych innych samochodów”, więc postanowiła zyskać na czasie. Policjanci ukarali kobietę mandatem w wysokości 500 zł, 10 punktami karnymi oraz zatrzymali prawo jazdy. (IS)

Czechowice-Dziedzice Dlaczego uciekał przed policją?

Wypadek motocyklisty w Czechowicach-Dziedzicach miał dramatyczny przebieg. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia drogowego z udziałem motocyklisty, do którego doszło w czwartek około godziny 19 w Czechowicach-Dziedzicach. 35-letni kierujący motocyklem marki Honda nie zatrzymał się do policyjnej kontroli drogowej, a następnie podczas ucieczki utracił panowanie nad jednośladem i przewrócił się, doznając poważnych obrażeń. (AK)



Szacowany koszt wybudowania nowej dzielnicy na północy Katowic to 2 mld złotych

Katowice: na terenie dawnej huty będzie nowa dzielnica



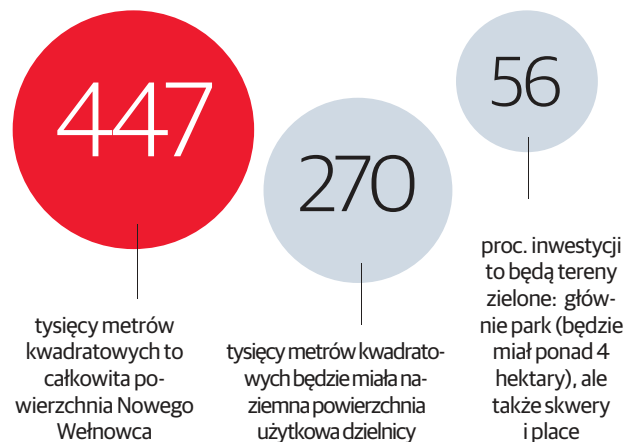
Investycje

Katowice będą miały nową dzielnicę - na północy miasta. Nowy Wełnowiec. - Będzie miejscem otwartym, zaplanowanym w sposób zrównoważony, w którym ruch samochodów zostanie usunięty z przestrzeni publicznej - zapowiada Kamila Tyniec z biura prasowego inwestycji. Powstaną mieszkania, biura, restauracje czy instytucje kultury i edukacji.

Nowy Wełnowiec to dzielnica Katowic, która ma powstać pomiędzy al. Wojciecha Korfańskiego a ul. Konduktorską. Projekt zostanie zrealizowany na 25 ha. Teren po hutniczym dawnym Zakładach Metalurgicznych Silesia zostanie zrekultywowany i oddany w ręce mieszkańców. - Planowane jest ok. 270 tys. metrów kwadratowych naziemnej powierzchni użytkowej, a największą część zajmą mieszkania. Pozostała powierzchnia zostanie przeznaczona na biura, edukację, gastronomię, handel, usługi i kulturę. Aż 56 proc. powierzchni będą stanowiły tereny zielone - mówi Kamila Tyniec.

Koncepcja Nowego Wełnowca to dzieło pracowni JEMS Architektki, która wcześniej projektowała m.in. Międzynarodowe Centrum Kongresowe. Inwesty-

Nowy Wełnowiec powstanie na północy Katowic.
Inwestycja prowadzona będzie w siedmiu etapach



cją zarządza Eko-Bryza, a za jej kierowanie odpowiada Piotr Uszok, czyli dawny prezydent miasta. - W roku 2016 zwrócono się do mnie, abym przeprowadził duży projekt inwestycyjny na północy Katowic. Było to niesamowite wyzwanie, dlatego nie zacząłem zgłębiać historii tego terenu, która sięga XVIII wieku. We współpracy z Zakładami Metalurgicznymi Silesia udało mi się uzyskać wiele dokumentów archiwalnych, co nie było możliwe przy rewitalizacji terenów KWK Katowice. Mając na uwadze swoje doświadczenia przy budowie Strefy Kultury, podjąłem się tego wyzwania - mówi Uszok.

Centralną częścią Nowego Wełnowca będzie park, który stworzy układ dzielnicy wraz z całym systemem placów, gdzie ma skupić się życie lokalnej społeczności. Przejście całego ob-

szaru ma zająć nie więcej niż 20-30 minut. Projektanci postawili mocny nacisk na to, aby wszędzie znalazło się dużo zieleni.

- Zaprojektowaliśmy Nowy Wełnowiec, aby stworzyć jak najbardziej atrakcyjną przestrzeń dla życia ludzi, równocześnie tworząc budynki o dużej intensywności. Nowe miasta muszą być gęste, intensywne, ale planowane tak, iż mimo struktury stanowią idealne miejsce do życia. Dlatego budynki Nowego Wełnowca tworzą uliczki piesze, place o różnych nastrojach, a wszystko obraca się wokół parku - gwiazdy. Układ stanowi ośnowę dla życia, które toczy się pomiędzy budynkami - opowiada Marcin Sadowski, partner w pracowni JEMS Architektki.

Szacowany koszt wybudowania nowej dzielnicy na północy Katowic to 2 mld zł. ©©

Co dalej z budową spalarni odpadów w metropolii?

Ekologia

Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl

Miasta i gminy GZM niebawem będą musiały spełnić restrykcyjne obowiązki dotyczące recyklingu, które nakładają na nie przepisy unijne. Oznacza to, że do 2035 roku musimy osiągnąć poziom 65-procentowego recyklingu wszystkich wytwarzanych odpadów.

Brak spełnienia tych wymogów może skutkować nałożeniem ogromnych kar na samorządy, które w skali całej metropolii mogą wynieść nawet 60 mln zł.

Podobne instalacje, jak ta planowana na Śląsku, powstają i działają w innych dużych aglomeracjach. Od 4 lat funkcjonuje Ekospalarnia w Krakowie i rocznie z ok. 220 tys. ton odpadów (moc przerobowa instalacji w GZM miała być wyższa o 30 tys. ton rocznie) produkuje tyle energii elektrycznej, ile potrzeba do zasilania wszystkich linii tramwajowych w mieście. Jednocześnie zaspokaja około 7,5 proc. rocznych potrzeb systemu ciepłowniczego miasta Krakowa. Lokalizacja spalarni na terenie GZM miała zostać wybrana na przełomie sierpnia i września. Nieoficjalnie, największe szanse na tę inwestycję, wartą ok. 800 mln zł, miały Ruda Śląska i Mysłowice.

Dziś nie wiadomo jednak, czy spalarnia w ogóle powstanie, bo zablokować ją próbuje wojewoda śląski Jarosław Wierczok. Jego wydział nadzoru prawnego poinformował metropolię o wszczęciu postępowania unieważniającego uchwałę powołującą spółkę Czysta Energia. Zdaniem urzędników wojewody, metropolia nie ma prawa budować i prowadzić spalarni odpadów. - Według wojewody, nie jest to zadanie związku metropolitalnego. Mamy więc sytuację, w której, chcąc rozwiązywać pewne problemy na poziomie

metropolii, mamy związane ręce - komentuje Krzysztof Mejer, wiceprezydent Rudy Śląskiej.

Jak czytamy w piśmie nadzoru prawnego wojewody, „przyjęcie uchwały powołującej do życia spółkę GZM - Czysta Energia Spółka, której celem jest budowa i uruchomienie instalacji termicznego przekształcania odpadów komunalnych, jest istotnym naruszeniem prawa”. Wskazano także m.in., że zadania w postaci budowy spalarni nie zapisano w ustawie metropolitalnej, w ramach której funkcjonuje GZM. Co prawda, metropolia zamierzała przeprowadzić tę inwestycję w oparciu o zapis ustawy, który obliguje ją do realizowania zadań publicznych w zakresie „rozwoju społecznego i gospodarczego obszaru związku metropolitalnego”, ale nadzór prawny wojewody utrzymuje, że takie kompetencje powinny zostać zapisane wprost. Tak jak było to np. z organizacją transportu publicznego.

Działania wojewody nie dotyczą jedynie instalacji przetwarzania odpadów. Bo jeśli na bazie dbania o „rozwój społeczno-gospodarczy” nie można budować spalarni, to metropolia nie mogłaby realizować żadnej inwestycji wpływającej na ten rozwój. Motywy wojewody? Według jednej ze spekulacji, którą usłyszeliśmy, wojewoda może eliminować w ten sposób konkurencję dla... podobnej inwestycji planowanej przez nową państwową spółkę. Jej udziałowcem ma być m.in. Węgłokoks.

GZM najprawdopodobniej odwoła się do sądu administracyjnego. Ale nawet korzystny wyrok i oczekiwanie na niego może opóźnić inwestycję o kilka lat. Władze Metropolii na razie nie komentują sprawy. Przewodniczący Kazimierz Karolczak zapowiedział przedstawienie stanowiska GZM w poniedziałek, po analizie zawiadomienia otrzymanego ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. ©©



Spalarnie śmieci działają już w kilku miastach Polski. Ani jednej nie ma jednak w województwie śląskim

Krzysztof Ogiolda
kogiolda@nto.pl

Historia

Tak śpiewały przed laty „Filipinki” o Walentynie Tierieszkowej. Dokładnie 57 lat temu - 19 czerwca 1963 roku - pierwsza kobieta, która poleciała w kosmos, wróciła na Ziemię.

Lądowanie - po locie dookoła Ziemi - trwającym dwie doby, 22 godziny, 50 minut i 8 sekund odbyło się 19 czerwca 1963 roku. 620 kilometrów od Karagandy niedaleko położonej w Kazachstanie wsi Bajewo. Jak to było standardem przy radzieckich lotach w kosmos, Tierieszkowa katapultowała się i lądowała na spadochronie. Uderzyła przy tym hełmem o brzeg wyściowego luku. Na szczęście poza siniakami nic złego się jej nie stało. Umiejętność skakania na spadochronie była jednym z podstawowych warunków, jakie musiały spełnić kandydatki na kosmonautki. Ale tego dnia mocno wiało. Wracająca na Ziemię Walentyna o mało nie wyładowała w pobliskim jeziorze. Upadając skaleczyła sobie nos.

Mieszkańcy pobliskiej wsi pomogli jej dostać się do kabiny statku i z prawdziwie wschodnią gościnnością poczęstowali chlebem, mlekiem, serem i cebulą. Ona w zamian uszczupliła dla nich zapasy kosmicznej żywności. Próbowali chętnie. Okazało się później, że ten spontaniczny gest był błędem. Już nie było pewności, ile kosmicznych papek zjadła w czasie lotu sama Tierieszkowa, a lekarzom bardzo na tej wiedzy zależało.

Wysłanie pierwszej kobiety w kosmos oficjalnie miało swoje naukowe uzasadnienia. Mówiono o potrzebie zbadania, jak jej organizm będzie sobie radził w stanie nieważkości, o ewentualnym wpływie tejsze nieważkości na możliwość bycia matką itd. W rzeczywistości była to część amerykańsko-sowieckiego wyścigu w kosmosie. Zresztą na początku lat 60. to Rosjanie byli jego liderami. Rozwinięte na szeroką skalę przygotowania do żeńskich lotów w kosmos (w ZSRR proces wyłaniania pierwszej kosmonautki rozpoczął się od 800 kandydatek) zdecydowanie wyhamowały, gdy Tierieszkowa szczęśliwie wróciła z wokółziemskiej podróży. Na kolejną rosyjską kosmonautkę trzeba było czekać prawie 20 lat, pierwsza Amerykanka - Sally Ride - udała się w kosmos dopiero 18 czerwca 1983 jako członkini załogi wahadłowca „Challenger”.

W ZSRR pierwszą szeroką listę kandydatek do kosmicznego podboju władze partii komunistycznej zatwierdziły pod koniec 1961 roku. Potem lista

Walentyna, Valentyna to pierwsza w świecie podniebna miss



Już po powrocie z historycznego lotu Walentina Tierieszkowa ukończyła studia w Wojskowej Akademii Lotniczej

gwałtownie topniała - do kolejnego etapu zakwalifikowano blisko 60 pań. Badania kontrolne przeprowadzono na 23. Do ostatecznych przygotowań dopuszczono pięć kobiet. Wszystkie miały mniej niż 30 lat i mierzyły mniej niż 170 cm. Kabina statku kosmicznego nie była zamierzona dla wielkoludów. Podobno Tierieszkowa nie była wśród nich najlepsza. Bardzo dobrze przygotowana fizycznie miała problemy z opóźnieniem niektórych zagadnień teoretycznych. Do końca też musiała doskonale umiejętność sterowania ręcznie statkiem w czasie powrotu na Ziemię na wypadek, gdyby zawiodła automatyka. Odpowiedzialny za program generał poprosił o pomoc w tym szkoleniu m.in. samego Jurija Gagarina,

pierwszego człowieka w kosmosie.

Ostatecznie Tierieszkową miał wybrać sam sekretarz generalny partii komunistycznej Nikita Chruszczow. - Niech tkaczka poleci - miał powiedzieć. Walentynie pomógł z pewnością przykładowy proletariacki życiorys. Jej głównej rywalce i prymusce przygotowania, Walentynie Ponomariowej prawdopodobnie nie pomogło, że miała już małe dziecko.

Przyszła kosmonautka przyszła na świat 6 marca 1937 roku w wiosce Bolszoje Masliennikowo oddalonej o blisko 250 km od stolicy Rosji. Ojciec - traktorzysta w kołchozie - zginął w czasie wojny sowiecko-fińskiej. Matka była szwaczką w fabryce włókienniczej. Wala idzie w jej ślady, kiedy

zdekompletowana rodzina przenosi się do babci do Jarosławia. W domu najwyraźniej się nie przelewało, skoro młoda Tierieszkowa decyduje się kończyć ósmą klasę wieczorowo i pracować. Angażuje się w miejscowym aeroklubie, gdzie uczy się skakać na spadochronie, odbywa kurs pilotażu. Wstępuje do Komsomołu. W jednym z meldunków składanych z kosmosu pierwszemu sekretar-

Lot Tierieszkowej nie był sielanką. Miała mdłości, traciła przytomność, zapadała w sen i trzeba ją było budzić specjalnymi brzęczkami

rzowi powie, że Komsomoł był jej drugim domem.

W czerwcu 1963 z kosmodromu „Bajkonur” poleciały w kosmos dwa statki „Wostok 5” i „Wostok 6”. Tym pierwszym dowodził jej „kosmiczny brat” Walery Bykowski. „Nowy tryumf radzieckiej nauki. Walentyna i Walery spotkali się wśród gwiazd” - entuzjazmowały się wówczas gazety. W rzeczywistości spotkali się dzięki łączności radiowej, a ich „Wostoki” miały się w kosmosie w odległości zaledwie 5 kilometrów. Nikita Chruszczow z satysfakcją policzył, iż sama Tierieszkowa przebywała w kosmosie dłużej niż wszyscy amerykańscy astronauty razem wzięci. Prezydent Kennedy przysłał telegram gratulacyjny. W jego ślady poszła brytyjska królowa Elżbieta. Chęć spotkania z Walentyną po powrocie zadeklarowała gwiazda filmowa, Sophia Loren. Rosjanie ogłosili całemu światu, że wyprzedzili Amerykanów w badaniach nad reakcją ludzkiego organizmu na stan nieważkości. NASA na rok wstrzymała wysyłanie Amerykanów w kosmos, pośrednio przyznając im rację.

Sądząc po oficjalnych meldunkach Tierieszkowej lot był sielanką. - Drogi Nikito Sergiejewiczu, jestem głęboko wzruszona i dziękuję - donosiła m.in. „Czajka” Chruszczowowi. W rzeczywistości zadanie było dla młodej kosmonautki bardzo trudne. Mniej od swoich kolegów - zaprawionych w pilotowaniu wojskowych odrzutowców - oswojona z przeciążeniami, o wiele gorzej znosiła nieważkość. W czasie lotu traciła przytomność, lub na długo zapadała w sen i trzeba ją było budzić specjalnymi brzęczkami, żeby nawiązać kontakt. Miała mdłości. Tego program kosmiczny najwyraźniej nie przewidywał, bo na wyposażeniu statku nie było nawet woreczków, które standardowo rozdaje się pasażerom samolotów. Tierieszkowa w końcu oderwała część poszycia w kabinie, by nieczystości „schować” za fotelem. W zbyt ciasnym, jak się okazało, kombinezonie miała skurcze nóg. Zastanawiano się nawet, czy nie skierować statku w drogę powrotną szybciej. Ostatecznie wytrzymała. „Wostok 6” 48 razy okrążył ziemię. A Agencja TASS informowała o kłopotach w swoim stylu, donosząc np., iż

kosmonautka właśnie śpi i przez sen się uśmiecha.

Po powrocie Tierieszkowa stała się bohaterką tłumów i ikoną systemu. Miało to swoje dobre i gorsze strony. Nagradzano ją najwyższymi odznaczeniami radzieckimi oraz innych krajów socjalistycznych i państw Trzeciego Świata. Swoją najwyższą order przyznały jej m.in. władze Peru.

Odbyła także tryumfalną podróż po Polsce w październiku 1963 roku. Przez miasta czarnego Śląska przejechała odkrytym samochodem, pozdrawiając mieszkańców. W Łodzi witały ją transparenty (np. „Duża buźka dla kosmicznej Wali”) i prezenty, z których najcenniejsza była pewnie ślubna suknia uszyta przez łódzkie włókienniki. Ani one, ani Wala nie przetrwały pewnie, że upominek jej szczęścia nie przyniesie. Na obrzeżach Łodzi Tierieszkowa i Bykowski weszli na chwilę spaceru do lasu. Przypadkowo spotkany emeryt ofiarował Walentynie najpiękniejszy ze znalezionych tego dnia grzybów. W zamian dostał autograf.

Droga do naukowej i politycznej kariery w ZSRR stała przed pierwszą kobietą w kosmosie otworem. Studiowała moskiewskim Wojskowym Instytucie Lotnictwa, w 1977 obroniła doktorat.

W życiu prywatnym już tak dobrze nie było. Chruszczowowi zamarzyło się małżeństwo kosmonautów. Jurij Gagarin - jak wielu innych - miał już żonę. Wybór padł więc na jedynego kawalera Andriana Nikolajewa. Ślub wzięli w listopadzie 1963 z pompą i udziałem luminarzy świata nauki i polityki ZSRR. O uczucia nikt ich nie pytał. Wkrótce Walentyna rodzi córeczkę. Małżeństwo dogaduje się coraz trudniej, ale władze nie chcą się zgodzić na rozwód ikon systemu. Breżniew ustępuje dopiero w 1982 roku.

W czasie zamachu na niego w styczniu 1969 roku Tierieszkowa była o włos od śmierci. Młody żołnierz strzelał nie do tej limuzyny, w której jechał sekretarz generalny. Zginęli kierowca i jeden z eskortujących wóz milicjantów. W tym samym roku Wala jeszcze raz była w Polsce. Namówiono ją m.in., by została matką chrestną statku „Družba Narodów”.

Kosmos pasjonował ją zawsze. Przekonywała, że Rosjanie jako pierwsi polecą na Marsa i była gotowa wziąć w takiej misji udział, nawet ryzykując, że byłaby to misja samobójcza. W 1997 przeszła na emeryturę. Miała wtedy stopień generała lotnictwa. Po upadku ZSRR mocno ograniczyła działalność publiczną. Niechętnie dawała się namawiać na wywiady. Podczas olimpiady w Soczi w 2014 roku była jedną z ośmiu osób, które wniosły na stadion olimpijską flagę. ©©



Od 1981 roku pytaliśmy, kto odpowie za tę pacyfikację kopalni „Wujek” w stanie wojennym



W 1993 roku ruszył proces zomowców przed katowickim sądem. Skazani w 2008 roku



Rok 2020, jeden z ostatnich zomowców na ławie oskarżonych. Też skazany

Zbrodnie komunistyczne bez przedawnienia? Sejm już zdecydował

Teresa Semik
t.semik@dz.com.pl



Zbrodnie komunistyczne

Przed tygodniem Sejm znóweliżował ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, która zakłada, że nie przedawniają się zbrodnie komunistyczne. Prokuratorzy nadal ścigać będą m.in. sprawców zbrodni stanu wojennego. Ustawą zajmie się teraz Senat.

Jeśli ta nowelizacja nie doszłaby do skutku, wszystkie zbrodnie komunistyczne popełnione po 1956 roku, niebędące zabójstwami, ulegną przedawnieniu już 1 sierpnia 2020 roku. Funkcjonariusze państwa komunistycznego pozostaną bezkarni w wielu sprawach - mówi Michał Skwara naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach.

Obecnie obowiązująca ustawa o IPN określa, że termin przedawnienia zbrodni komunistycznych, które nie są zbrodniami wojennymi lub zbrodniami przeciwko ludzkości, bo te nie przedawniają nigdy, biegnie od 1 sierpnia 1990 roku. Jeśli dany czyn jest zbrodnią zabójstwa, to jego karalność ustaje po 40 latach czyli w 2030 roku. Jeśli natomiast czyn stanowi inną zbrodnię komunistyczną,

to przedawnia się po 30 latach czyli w tym roku, 1 sierpnia. Przyjęta przez Sejm nowelizacja ustawy o IPN zmienia ten przepis.

Posłowie debatowali nad nowelizacją przepisów w dniu, kiedy przed katowickim Sądem Apelacyjnym zapadał prawomocny wyrok w sprawie jednego z ostatnich zomowców oskarżonych o pacyfikację kopalni „Wujek”. Zomowiec został oskarżony przez prokuratora IPN o to, że jako funkcjonariusz państwa komunistycznego, działając wspólnie z innymi członkami plutonu specjalnego ZOMO, „dopusił się zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na stosowaniu represji i naruszaniu praw człowieka”. Wziął udział w pobiciu strajkujących górników, użył broni palnej, oddając strzały w ich kierunku. Gdyby się nie zdążył z prawomocnym wyrokiem do 1 sierpnia br., a parlament nie zdążyłby znóweliżować ustawy o IPN, sprawa zomowca uległaby przedawnieniu. Nie mógłby odpowiadać karnie za swoją przeszłość.

O podjęcie inicjatywy ustawodawczej zwróciło się do Sejmu i Senatu Kolegium IPN, argumentując, że przestępstwa popełnione na Polakach przez organy władzy PRL powinny zostać rozliczone i osądzone.

Ściganie oprawców komunistycznych, którzy sprzeniewierzyli się istocie człowie-

czeństwa, nie może być ograniczone jakąkolwiek datą - mówiła w Sejmie posłanka PiS Anna Milczanowska.

W całym kraju prokuratorzy IPN prowadzą aktualnie 431 śledztw w sprawach o zbrodnie komunistyczne, z tej liczby 410 toczy się w sprawie czyli że nikomu nie przedstawiono zarzutu popełnienia przestępstwa, a 21 toczy się przeciwko określonym osobom, które w śledztwie zarzuty usłyszały.

- Obowiązujący okres przedawnienia spowoduje z dniem

Ściganie zbrodni komunistycznych nie może być ograniczone jakąkolwiek datą.

Pos. Anna Milczanowska (PiS)

1 sierpnia 2020 roku konieczność umorzenia śledztw w 120 sprawach, w tym w 11 toczących się już przeciwko określonym osobom - informuje dr Paweł Błażewicz z IPN.

Budowanie demokratycznego państwa prawa wymaga rozliczenia przeszłości i umocnienie tych wartości, dzięki którym Polska przetrwała, także PRL. Naprawianie krzywd, ukaranie winnych jest zaś podstawowym obowiązkiem takiego państwa.

Dotąd prokuratorzy IPN skierowali do sądów w spra-

wach o zbrodnie komunistyczne 366 aktów oskarżenia przeciwko 554 osobom. Dotyczyły 200 funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego szczebla powiatowego i wojewódzkiego, 141 milicantów, 23 funkcjonariuszy Informacji Wojskowej, 27 sędziów i prokuratorów, 165 innych funkcjonariuszy, w tym Służby Więziennej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wśród tych zakończonych aktem oskarżenia, jest sprawa byłego zawodowego oficera Wojsk Ochrony Pogranicza, która odbiła się szerokim echem, bo oskarżony porucznik był ważnym działaczem sportowym. Tenże oficer w latach 80., jak udowadniał prokurator IPN, w „celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej” fałszował dokumenty, wykazując w nich, że osoby niewinne zostały posądzone o współpracę z bezpieczeństwem. Sąd Rejonowy w Cieszyńsku skazał go w 2017 roku na 2 lat i 4 miesiące pozbawienia wolności, a na mocy ustawy o amnestii złagodził karę o połowę i zawiesił jej wykonanie na rok.

Prokuratorzy katowickiego IPN oskarżyli w 2017 roku także byłego komendanta wojewódzkiego milicji w Częstochowie. Zarzucili mu właśnie popełnienie zbrodni komunistycznej, bo w stanie wojennym pozbawił wolności 110 działaczy „Solidarności”. To komendant Edward K. podpisał się pod decyzjami o interno-

waniach opozycjonistów. Tylko jego stan zdrowia uniemożliwia, jak dotąd, rozpoczęcie procesu sądowego.

Barbara W. była oficerem Służby Bezpieczeństwa i w stanie wojennym przesłuchiwała działaczki opozycji. Prokuratorzy IPN oskarżyli ją o przekroczenie uprawnień. Zmuszała przesłuchiwać kobiety, by przyznawały się do przestępstw politycznych, dokonywała bezzasadnych rewizji osobistych połączonych z całkowitym obnażaniem się kobiet. Zmuszała je też do składania oświadczeń, że wyjadą z kraju bez prawa powrotu, albo podejmą współpracy z SB.

Barbara W. pracowała w bezpiece do 1987 roku, potem przeszła do milicji, a później policji. Została nawet komendantką rejonową. Sąd w Częstochowie skazał ją na 2 lata zawieszając karę, ale sąd wyższej instancji sprawę zmorzył na mocy amnestii.

Prokuratorzy pionów śledczych IPN wciąż analizują sądowe akta opozycjonistów skazanych w czasach PRL-u.

- Dowody zawarte w tych aktach są ważnym źródłem wiedzy o represjach stosowanych wobec pokrzywdzonych i w wielu przypadkach stanowią podstawę wszczęcia postępowań w sprawach o zbrodnie komunistyczne - dodaje dr Paweł Błażewicz z IPN. - Dotychczas przeanalizowano 27 752 akt i w jej następstwie wszczęto 2 117 śledztw. Do zbadania po-

zostało jeszcze 12 412 akt. Analizowane są też wyroki skazujące działaczy opozycji, wydane w stanie wojennym. W oparciu o te wyniki skierowano do sądów dyscyplinarnych kilkanaście wniosków o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziów i prokuratorów. Do przeanalizowania pozostało jeszcze kilka tysięcy spraw.

Osądzenie zbrodni komunistycznych ma nie tylko wymiar prawny, lecz także moralny. Brak wyraźnego potępienia tamtych czynów może w przyszłości prowadzić do tworzenia się ruchów popierających komunistyczną ideologię. Trzeba więc wskazać, po której stronie było dobro, a po której zło. Bez względu na to, czy dziś uda się dopaść sprawców. Pokrzywdzeni, całe społeczeństwo musi mieć poczucie sprawiedliwości i pewność, że zbrodnie, prędzej czy później, zostaną osądzone.

- Z jednej strony mamy poczucie sprawiedliwości osób oczekujących rozliczenia sprawców, a z drugiej świadomość, że nikogo nie wolno skazać bez dostatecznych dowodów - mówi prof. Kazimierz Zgryzek z UŚ, karnista. - Z upływem czasu o dowody jest coraz trudniej. Nie oczekujemy, że zmiana przepisu o przedawnieniu poskutkuje postępowaniami, które zakończą się skazaniami we wszystkich sprawach. To jest nadzieja nie do zrealizowania. ©©



Charakterystyczny dworzec PKP w Głubczycach w kształcie lokomotywy zagrał w filmie „Triumf Ducha” ten z lat 40. ubiegłego wieku w Salonikach



Ekipa amerykańskich filmowców gościła na dworcu w Głubczycach pomiędzy 3 a 14 kwietnia 1989 roku

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl - 77 44 32 589



M mało znana historia

Całe miasto przychodziło zobaczyć wielkiego Wilem'a Dafoe, niektórzy mieszkańcy zagrali nawet u jego boku.

Dworzec w greckich salonikach, rok 1943. Na perony wjeżdża parowóz ciągnący bydłowe wagony. Skład zatrzymuje się, na pierwszym peronie tuż przed budynkiem z napisem Thessaloniki. Cała stacja udekorowana jest flagami ze swastykami, wokół pełno SS-manów, żołnierzy Wehrmachtu oraz greckich policjantów. Po chwili żołnierze otwierają wrota wagonów, a z dworca wychodzą tłumy ludzi. To greccy Żydzi, którzy w większości udają się w swoją ostatnią podróż. Podróż do obozu Auschwitz Birkenau.

Wśród nich jest Salamo Arouch, grecki bokser żydowskiego pochodzenia, który w 1941 roku zdobył tytuł mistrza Bałkanów w wadze lekkopółśredniej. Ludzie tłoczą się przed wejściem do drewnianych wagonów, Salamo pomaga niektórym dostać się do środka, po chwili sam

Hollywoodzka produkcja na małym głubczyckim dworcu

wsiada. Drzwi się zamykają i nastaje ciemność...

Jest rok 1989, a dokładnie dni pomiędzy 3 a 14 kwietnia. Dworzec PKP w Głubczycach tonie w nazistowskich flagach. Na perony wjeżdża ten sam parowóz z bydłowymi wagonami. I tu też mnóstwo niemieckich żołnierzy i greckich policjantów, ten sam tłum wychodzi ze stacyjnego budynku, by za chwilę wyruszyć do obozu zagłady. Salamo Arouch pomaga kilku osobom dostać się do wagonu. Tak naprawdę to hollywoodzki gwiazdor Willem Dafoe, który wcielił się w postać legendarnego pięściarza.

To właśnie m.in. na stacji w Głubczycach kręcone były w tym czasie zdjęcia do amerykańskiego filmu w reżyserii Roberta M. Young'a „Triumf Ducha”.

- Podobno nasz charakterystyczny dworzec przypomina ten z lat 40. w Salonikach - mówi Piotr Kopczyk, jeden z miłośników historii Głubczyc.

Charakterystyczny, bo zbudowany w kształcie lokomotywy. Na przedzie stoi ponad 20-metrowa wieża imitująca komin parowozu. Na jej szczycie urządzony był punkt widokowy. Parter i piętro to kocioł maszyny, a nadbudówka to kabina maszynisty. Dziś budynek jest jedną wielką ruiną, a pociągi tam nie zatrzymują się od ponad 20 lat...

Produkcja opowiada historię boksera Salamo Aroucha, greckiego Żyda wywiezionego w 1943 roku wraz z bratem i ojcem do obozu Auschwitz Birkenau. Szybko okazuje się, że szansą na przeżycie są jego umiejętności bokserskie. Oficerowie

SS zmuszają go do pojedynków, w których przegrana oznacza śmierć. Zwycięstwo jest nagradzane dodatkową porcją jedzenia...

- Całe miasto przychodziło na stację zobaczyć gwiazdora - wspomina Piotr Kopczyk. - A już wówczas podupadający dworzec przeżywał swoją drugą młodość.

Wizyta amerykańskich filmowców ze słynnej „fabryki snów” była nie lada sensacją. Ekipa mieszkała w hotelu „Polonia” przy ul. Dworcowej niedaleko planu filmowego, a spotykała się często w restauracji „Centralna” przy Wałowej, gdzie dziś podają dania chińskie. Sporo mieszkańców Głubczyc i okolic pracowało przy filmie w roli statystów. Jednym z nich był Jacek Jaroszyński z podgłubczyckich Zubrzyc.

- Byłem w czwartej klasie technikum w Rolniczaku - wspomina. - Pamiętam, że na jednej z lekcji weszli do klasy jacyś ludzie i mówili, że poszukują statystów do filmu. Zgłosiłem się i na drugi dzień rano byłem już na naszym dworcu.

Najpierw pan Jacek skierowany został do przymierzalni mundurów, która znajdowała się w świetlicy na parterze. Wyszło tak, że wystąpił w roli greckiego policjanta. Potem była wizyta u fryzjera i charakteryzatora, a na końcu wyjście na plan filmowy.

- Moja rola polegała na tym, że stałem na peronie, tuż obok nastawni, pod charakterystycznym balkonem, na którym zainstalowany był ciężki karabin maszynowy, obsługiwany przez dwóch Niemców - mówi Jacek Jaroszyński.

szyński. - Zdjęcia trwały od świtu do nocy. Ja byłem na planie jeden dzień, potem nawet dostałem za to jakieś pieniądze.

Nasz rozmówca mówi, że zapisał się na trzy sceny. Jednak w filmie go nie widać.

- No chyba że bym pokazał, w którym miejscu jestem, to może ktoś, kto dobrze mnie zna, rozpoznałby mnie - uśmiecha się pan Jacek. - Ale to była fajna przygoda, widziałem kręcenie hollywoodzkiego filmu od kuchni, ba zagrałem w nim, przez chwilę byłem w tym samym miejscu, co słynne gwiazdy.

Salamo Arouch podczas swego pobytu w obozie Auschwitz Birkenau stoczył 208 walk, wygrywając wszystkie. Po zakończeniu wojny wyjechał do Palestyny, a w 1948 roku przyjął obywatelstwo Izraela. Zmarł 26 kwietnia 2009 roku w wieku 86 lat.

Ciekawostką jest to, że przygotowaniem bokserskim Willema Dafoe kierowali Zbigniew Pietrzykowski, czterokrotny mistrz Europy i trzykrotny medalista olimpijski (w Rzymie w 1960 roku dotarł do finału wagi półciężkiej, przegrywając z rozpoczynającym wielką karierę Cassusem Clayem czyli Muhammadem Ali) oraz Stanisław Dragan, brązowy medalista olimpiady w Meksyku w 1968 roku. ©©



Wielu z mieszkańców miasta i okolicy zagrało w hollywoodzkiej produkcji jako statyści. Grali głównie Żydów wysyłanych do Auschwitz-Birkenau



Amerykańska supergwiazda Willem Dafoe wcielił się w postać Salamo Aroucha, greckiego boksera żydowskiego pochodzenia, który w 1943 roku został wywieziony do Auschwitz Birkenau

rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota, 27 czerwca 2020 r.

**Z Martyną Wojciechowską
tworzy najpopularniejszy
duet podróżniczy
w Polsce**

STR. 02



**Przemek
Kossakowski**

**Kolonie i obozy
ze specjalnymi
restrykcjami**

STR. 03



**Dania z cukinii
i bakłażana**

STR. 04-05



**Podróże
ze zwierzętami**

STR. 06



FOT. SYLWIA DĄBROWA 123RF

Przemek Kossakowski nie chce zgrywać twardziela

Jako dziecko zaczytywał się w książkach podróżniczych. Ale nigdy nie spodziewał się, że jego marzenia o poznawaniu świata mogą się spełnić. Los sprawił mu jednak niespodziankę. Dziś jest jednym z najpopularniejszych obywateli w Polsce.

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Kilka dni temu w internecie gruchnęła wiadomość, że Przemysław Kossakowski zaręczył się z Martyną Wojciechowską. Jak na razie zainteresowani nie potwierdzili tej sensacji, ale wiele wskazuje, że może to być prawda. Para spotyka się od dwóch lat i sprawia wrażenie wyjątkowo dobranej.

Kossakowski wydaje się być idealnym partnerem dla Wojciechowskiej. Nieustraszonego podróżnika, w sile wieku, zahartowany w życiowych potyczkach. A przy tym - zaskakująco skromny.

- Czasem wyzwania, których się podejmuję, sprawiają wrażenie niebezpiecznych, momentami rzeczywiście takie są. Ale to nie jest tak, że nie ma we mnie żadnych obaw i strachu. Mało tego, nie mam problemów z tym, żeby przyznać się do swoich słabości i powiedzieć, że coś jest poza moim zasięgiem. Nie chcę zgrywać twardziela za wszelką cenę. Nie muszę też niczego ani sobie, ani innym udowadniać - deklaruje w Plejadzie.

Ojciec nauczył go jeździć na rowerze i pływać. Resztę zostawił mamie. Dosłownie - bo opuścił rodzinę i syn nie miał z nim potem kontaktu. Dlatego w domu się nie przelewało. Przemek mieszkał w jednym pokoju z siostrą. Jego ulubioną zabawą było wchodzenie na piętrowe łóżko i skakanie na ułożone na podłodze poduszki. Była to chyba najbezpieczniejsza z jego dziecięcych zabaw. Z wiekiem chłopak porywał się bowiem na coraz to śmielsze zadania.

- Mieszkaliśmy w Częstochowie, na osiedlu z tzw. wielkiej płyty, gdzie skakałem w zasypane śniegiem z niedokończonych pięter budynków. Raz utknąłem na dwie godziny. Uratował mnie sąsiad, który przechodził przypadkiem.



**Efekt egzotycznych
wojaży była seria
programów, które
sprawiły, że Przemek
Kossakowski stał się
znany w całej Polsce**

W dzieciach niezwykle jest to, że musi się zdarzyć coś bardzo złego, aby odstały od szaleństw. Mnie ta przygoda niczego nie nauczyła, mimo że się rozchorowałem - śmieje się w Onecie.

Mama chłopaka była związana z artystycznym środowiskiem Częstochowy - organizowała wernisaże i spotkania z lokalnymi malarzami. Nic dziwnego, że Przemek też z czasem sięgnął po pędzel. Kiedy zakochał się pierwszy

raz tuż przed maturą, aby imponować dziewczynie, sam zaczął malować. Szybko odnalazł się wśród kolegów o tego rodzaju zdolnościach i upodobaniach. Bo niezmiennie miał w sobie skłonność do eksperymentowania.

- Pierwszą marihuanę paliłem z lufki. To było w liceum, byłem zbuntowanym nastolatkiem z długimi włosami. Wtedy jeszcze zioło sprzedawało się w tzw. szufladach, czyli pudełku zapalek. Spalili-

śmy od razu całą szufladę. Kumpel rzucił, że musimy sobie pobudzić krązenie, żeby poczuć moc trawki, więc wykonywaliśmy pompki przy trzepaku. Ale poza tym, że głupio wyglądaliśmy pompując, nie stało się absolutnie nic - opowiada w „Gazecie Krotoszyńskiej”.

Po studiach plastycznych zaczął zarabiać na życie jako pełnoetatowy malarz. Ożenił się - i zamieszkał z wybranką na wsi w drewnianym domu.

PRZEMYSŁAW KOSSAKOWSKI

Polski dziennikarz, dokumentalista i podróżnik. Urodził się w Częstochowie w 1972 roku. Ukończył Wydział Wychowania Artystycznego tamtejszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Początkowo zajmował się malarstwem, uczył również fotografii, rysunku i malarstwa w studium policealnym o kierunku artystycznym w Rzepczynie. Pracował dorywczo, zbierając ziemniaki w Niemczech czy zajmując się świniami w chlewni w Holandii. W 2012 roku został zatrudniony w stacji telewizyjnej TTV, gdzie zaczął pracować jako dziennikarz i prowadzący. Pierwszym jego programem był „Kossakowski. Szósty zmysł”, opowiadający o znachorach z Europy Wschodniej. Potem zrealizował m.in. „Kossakowski. Wtajemniczenie”, „Kossakowski. Inicjacja” czy „Kossakowski. Nieoczywiste”. Ostatnim jego przedsięwzięciem był cykl „Down The Road”. Zespół w trasie”. Od 2018 jest związany z Martyną Wojciechowską. Mieszka w Warszawie i na Podlasiu.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Tam powstawały obrazy, na które niestety miał coraz mniej kupców. Dlatego ratawał domowy budżet jak mógł: wyjeżdżał na wykopki ziemniaków do Niemiec i grywał na gitarze na ulicach Amsterdamu. Żona nie wytrzymała jednak takiego trybu życia i zostawiła go. Przemek sięgnął wtedy dna. Zarejestrował się jako bezrobotny i popadł w depresję.

Pewnego dnia odezwała się do niego stara znajoma. Właśnie została szefową telewizji TTV - i pomyślała, że Przemek mógłby przygotować dla niej jakiś ciekawy program. Kiedy pojawił się na spotkaniu rekrutacyjnym, zaproponował realizację cyklu reportaży o ludziach, którzy leczą innych niekonwencjonalnymi metodami. Pomysł się spodobał: Przemek dostał kamerzystę do pomocy i wyruszył w trasę po Polsce oraz Ukrainie i Rosji. Co najważniejsze: wszystkie dziwaczne metody pozwalały testować na sobie.

- Pamiętam gościa, który zrobił mi masaż kręgosłupa drewnianym dłutem. Wsadzał mi je między kręgi i bił w nie z całej siły lub opierał się na nim. Wszyscy słyszeli, jak trzeszczały moje kości. Kiedy stamtąd wyszedłem, uznałem, że to było totalnie kretynskie. Ten człowiek, co prawda, twierdził, że jego ręką kieruje Bóg, ale to przecież nie było żadną gwarancją tego, że nie wyjadę stamtąd na wózku inwalidzkim - wspomina w Plejadzie.

Program się spodobał. Szefowie TTV podpisali więc z nim umowę na kolejny. Tym razem Przemek jeździł po różnych egzotycznych krajach i przechodził tam niezwykle rytuały czy wtajemniczenia. Jadał robaki, dał się zakopać żywcem, robił sobie magiczne tatuaże, biegał po grzbietach bawołów i spędził kilka dni w całkowitym odosobnieniu w dżungli. Efektem tych wojaży była seria programów, które sprawiły, że Przemek Kossakowski stał się znany w całej Polsce.

Pewnego dnia Przemek został zaproszony do programu „Dzień dobry TVN”. Drugim gościem odcinka była znana podróżniczka - Martyna Wojciechowska. Dwoje obywateli zamieniło ze sobą kilka uprzejmych zdań - i Kossakowski podał Wojciechowskiej swój numer telefonu. Zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie, a potem globtrotter wrócił na swoje ukocone Podlasie, gdzie zaszły się, aby być z dala od show-biznesu, za którym nie przepada.

- I nagle któregoś wieczoru dostaję od niej SMS. Wiadomość była pełna pasji i prawdziwego gniewu. Okazało się, że natknęła się na mój program, w którym jadłem żupę z płetwy rekina. Zarzuciła mi skrajną nieodpowiedzialność. Branie udziału w nagannych praktykach dewastujących ekosystem. Ten SMS mnie zachwycił. Postanowiłem udowodnić jej, że zjadanie zagrożonych gatunków to najmniej z moich wad - śmieje się w „Twoim Stylu”.

Martyna zgodziła się na spotkanie - i para szybko przypadła sobie do gustu. Połączyły ich przede wszystkim wspólne upodobania i pasje. Przemek zaprosił koleżankę ze stacji do swej drewnianej chatki na Podlasiu - i to był strzał w dziesiątkę.

„Jakby wziął mnie na randkę do jakiegoś eleganckiego hotelu albo restauracji, to by przepadł” - śmiała się potem Wojciechowska. I stało się: mija już dwa lata od kiedy Przemek i Martyna są razem, tworząc jedną z najbardziej barwnych par naszego show-biznesu.

- Martyna nie da się zdołać, na nią trzeba zasużyć. Martynie nie zaimponujesz szaleństwem, bo na swoim koncie ma ich więcej. Nie zaimponujesz szybką jazdą samochodem, bo zrobi to lepiej. Jeżeli więc można jej czymś zaimponować, to byciem obok tak, żeby była pewna, że zawsze może na mnie liczyć - podsumowuje Przemek w „Twoim Stylu”.

Wypoczynek, obozy młodzieżowe i kolonie pod specjalnym nadzorem

Chociaż w tym roku wakacje z pewnością będą wyglądały inaczej, eksperci zachęcają, aby wyjeżdżać na wypoczynek. Choć obowiązuje reżim sanitarny, można dobrze się bawić nawet w pobliskim lesie.

Wypoczynek

Gabriela Jelonek

gabriela.jelonek@polskapress.pl

Pandemia koronawirusa z pewnością zmieni najczęściej wybierane przez nas tegoroczne wakacyjne destynacje. Eksperci jednak radzą, żeby nie rezygnować z wypoczynku.

Pandemia koronawirusa z pewnością zmieni najczęściej wybierane przez nas tegoroczne wakacyjne kierunki. Eksperci jednak radzą, żeby nie rezygnować z wypoczynku.

Według badań, w tym roku Polacy najczęściej będą wybierać wakacje w kraju. Cieszy to z pewnością branżę turystyczną w Polsce, która po obowiązkowym zamknięciu powoli wraca do dawnego funkcjonowania, jednak w reżimie sanitarnym. Ceny noclegów w kraju poszybowały w górę, ale chętnych nie brakuje. Gorzej jest z wyjazdami zorganizowanymi: do tej pory jedynie tysiąc organizatorów letnich kolonii i obozów zgłosiło chęć przeprowadzenia tej formy wypoczynku dla dzieci i młodzieży. W takich wyjazdach miałyby uczestniczyć około 25 tysięcy osób. Dla porównania, rok temu na kolonie i obozy wyjechało ponad milion dzieci.

Wytyczne MEN, MZ i GIS

Organizatorzy letnich wyjazdów dla najmłodszych mają nie lada wyzwanie. Muszą bowiem spełnić wymagania postawione im przez Główny Inspektorat Sanitarny, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Edukacji Narodowej.

- O takich wakacjach, jak sobie wyobrażamy i jakie mieliśmy do tej pory, możemy zapomnieć, dlatego że nie ma żadnych danych naukowych, które by powiedziały: epidemia wygaśnie z powodu lata - mówił minister zdrowia Łukasz Szumowski.

W koloniach i obozach mogą uczestniczyć tylko dzieci zdrowe i takie, które w ciągu ostatnich 14 dni nie miały kontaktu z nikim, kto objęty jest kwarantanną lub choruje na koronawirusa. Dzieci nie będą badane, wystarczy pisemna deklaracja rodziców przed wyjazdem. W takim dokumencie trzeba będzie wy-



Tegoroczne wakacje z powodu pandemii koronawirusa spędzimy inaczej. Okazać się może jednak, że to lato, dzięki kreatywnemu spędzaniu wolnego czasu, będzie dla nich najciekawsze

mienić także choroby przewlekłe dziecka. Jeśli już w trakcie trwania kolonii dziecko będzie miało objawy wskazujące na zakażenie koronawirusem, rodzice będą musieli niezwłocznie zabrać chore dziecko.

Co więcej, ośrodki muszą mieć przygotowane izolatki dla dzieci, u których wystąpi podejrzenie zakażenia. Turnusy kolonijne mają się nie krzyżować, a pomiędzy przyjazdami kolejnych grup ośrodki powinny zostać odkażone.

W każdym ośrodku obozowo ma też na stałe być pielęgniarka lub organizator wyjazdu ma zapewnić możliwość natychmiastowej konsultacji z pielęgniarką, ratownikiem medycznym lub lekarzem. Ośrodek musi być wyposażony w termometr bezdotykowy, a regularnie ma być prowadzony pomiar temperatury uczestnikom wypoczynku i ich opiekunom.

Zmieni się też zawartość plecaka małego obozowicza czy kolonisty. Na liście do spakowania muszą się bowiem znaleźć indywidualne osłony nosa i ust do użycia podczas pobytu na wypoczynku - czyli maseczki lub przyłbice. Dzieci mają zakładać je w dużych skupiskach lub w pomieszczeniach, gdzie trudno zachować odstęp. Epidemiolodzy zalecają też zabranie ze sobą płynu odkażającego. - Warto przed wyjazdem porozmawiać z dzieckiem na temat obo-

strzeń, obowiązku noszenia maseczek, utrzymywania dystansu. Powinniśmy jako opiekunowie uprzedzić je, że pewne wytyczne i wymagania będą inne, że może być konieczność izolacji, a może nawet wrócenia wcześniej z obozu, bo zagrożenie epidemiczne nadal istnieje i nie jest to wina dziecka. Powinniśmy też uprzedzić, jak będziemy się komunikować i z jaką częstotliwością, aby dziecko czuło się zadbane, a jednocześnie nie miało poczucia ciągłej kontroli - wyjaśnia Małgorzata Osowiecka, psycholog z Uniwersytetu SWPS.

Co z nozdegami?

Maksymalnie do jednego pokoju lub namiotu wejdą po 4 osoby. Grupa uczestników wypoczynku optymalnie miałaby z kolei liczyć 12 osób (w przypadku dzieci do lat 10) oraz 14 osób (w przypadku starszej młodzieży). Na jedną osobę muszą przypadać co najmniej 4 metry kwadratowe.

Kluczowe jest założenie, że w jednym pokoju lub w namiocie mogą spać uczestnicy z tej samej grupy, w której prowadzi się zajęcia w trakcie wypoczynku. Dodatkowo na stołkach musi być zachowany odstęp minimum 1,5 m. Ograniczone będą także możliwości odwiedzin, jeśli nie będą one pilne lub konieczne. Zmieni się także sposób wypoczynku nad wodą.

- Na plażach mają być wydzielone miejsca tylko dla obozowiczów. Podobne zasady mają obowiązywać w przypadku półkolonii czy akcji „Lato w mieście” - mówił minister edukacji Dariusz Piontowski.

Gdy dziecko nie chce wyjechać

Strach przed pandemią niewątpliwie dotyczy także dzieci. Część z nich cieszy się ze zniesienia obostrzeń i możliwości wyjścia z domu. Inne natomiast żyją w ciągłym poczuciu, że istnieje duże zagrożenie.

- Nie należy zmuszać dziecka do wyjazdu. Można z nim rozmawiać, przedstawiać różne argumenty, ale nigdy zmuszać - mówi psycholog Małgorzata Osowiecka. - Powinniśmy rozpoznać przyczynę niechęci do wyjazdu. Może nasze dziecko nie lubi zmian, dlatego wyjazd będzie dla niego stresujący. Z drugiej strony lęk przed wyjazdem może wynikać z tego, że np.: dziecko nie ma aktualnej wiedzy na temat sposobów zakażenia koronawirusem albo obawia się przebywania w dużej grupie. Warto akceptować każdą decyzję dziecka i szanować to, co czuje - dodaje.

Sam obowiązek noszenia maseczek w pomieszczeniach zamkniętych może być dla dziecka wyjątkowo stresujący.

- Dzieci mają większą tolerancję na niecodziennosc, nietypowość i zmiany, ale trzeba pamiętać, że w wieku dzie-

cięcym nie mamy jeszcze ukształtowanej psychiki, odpowiadających za radzenie sobie z trudnymi emocjami, szybkimi zmianami i niepewnością. Z emocjonalnego punktu widzenia, dzieci zdecydowanie będą odbierały nadchodzące wakacje inaczej - dodaje.

- Rolą dorosłych jest zapewnienie im jak największego poczucia komfortu i bezpieczeństwa, aby czuły się zaopiekowane. Pandemia nie oznacza, że wakacje nie mogą być dla dzieci szczęśliwym czasem. Musimy wsłuchać się w ich potrzeby, bo dzieci wcale nie mają dużych wymagań, dla nich najważniejsza jest bliskość. Są dzieci, które chętnie wyjadą na kolonię, inne zdecydowanie lepiej będą się czuły, gdy będą mogły spędzić czas blisko domu, na podwórku czy w pobliskim lesie z najlepszym przyjacielem. Może okazać się, że gdy zamiast wysyłać dzieci na kolonię sami poświęcimy im czas i swoją uwagę, to będą dla nich najlepsze wakacje w życiu - tłumaczy psycholog.

Z drugiej strony czas długiej izolacji i nauki zdalnej może powodować, iż dzieci zamkną się w sobie i będą unikały kontaktu z rówieśnikami.

- Obecnie zauważamy nasilający się problem tego, że dzieci wolą spędzać czas przed komputerem, telefonem, tabletem niż w realnym świecie. Nauka zdalna „pomogła” w jeszcze większym izolowaniu się. Wyjazd na obóz może być dobrym sposobem na rozluźnienie się i nawiązanie kontaktów. Na początku to może być trudne i niekomfortowe, będzie wymagało często wdrożenia się na nowo w prawdziwe relacje, a nie wirtualny kontakt przez komunikatory internetowe. Z perspektywy psychologicznej warto to praktykować i zachęcam do takiego wyjścia do świata - dodaje Małgorzata Osowiecka. W czasie kolonii także może nie być dostępu do internetu, o czym powinno się porozmawiać z dzieckiem, gdyż może to być dla niego pewien obowiązkowy detoks.

Co na to epidemiolodzy?

Według profesora Krzysztofa Simona, lekarza chorób zakaźnych, wytyczne GIS powinny ograniczyć się do kilku punktów. Zaznaczył, że epidemia nadal w naszym kraju się utrzymuje, ale dla zdrowych dzieci i młodzieży nie jest ona niebezpieczna. Jeden z ważniejszych punktów powinien zawierać informację, że należy zachować dystans społeczny i myć ręce. Kolejny, by nosić maseczki w pomieszczeniach zamkniętych i miejscach zatłoczonych, ale tylko dlatego, że dziecko może stać się nosicielem i zakażić swoich rodziców czy dziadków.

- W tym całe rozporządzenie GIS powinno się zamykać - komentuje profesor.

Prof. Simon pytany na antenie TVN o tegoroczne kolonie zaznaczył, że nie powinno się ich zabraniać.

- Wśród dzieci i młodzieży trudno będzie zachować dystans. Nastolatkomie na swoich wakacjach przeżywają swoje miłości, muszą przecież chociaż się pocałować! - żartował. Dodał też, że dzieci i młodzież nie są w grupie ryzyka, dlatego dla zdrowia psychicznego nie powinno zabraniać się wyjazdów wakacyjnych.

Zgodził się z tym m.in. dr Paweł Grzesiowski, który w radiu RMF FM podkreślił, że wyjazd całą rodziną na wakacje to dobry pomysł. - Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rodzina wyjechała nad morze czy w góry, w tym samym składzie, w którym mieszka u siebie w domu, wsiadła do samochodu i pojechała na swoją działkę czy do wynajętego domu gdzieś w Polsce - przekonywał.

Niestety, podczas wakacyjnych wyjazdów często zapominamy o ograniczeniach. - Wyjazd na urlop sprzyja rozluźnieniu. Naszym celem jest wypoczynek i często zapominamy o restrykcjach. Czasami rodzi się w nas wewnętrzny bunt, mówimy sobie, że np.: nie chcemy już dłużej nosić maseczek, bo obowiązek trwa już długo. Wewnętrzna niezgoda jest naturalna, ale pamiętajmy o możliwych konsekwencjach takiego działania - podsumowuje psycholog Małgorzata Osowiecka.

Bakłażan lub oberżyna - owoc o wielu właściwościach prozdrowotnych, uważany także za afrodyzjak

Z botanicznego punktu widzenia bakłażan (oberżyna) jest owocem, ale najczęściej o tym zapominamy, uważając go za warzywo. Najważniejsze jest to, że jest zdrowy, bo ma liczne wartości odżywcze, i niskokaloryczny - 100 g bakłażana to około 20 kcal. Oberżyna jest doskonałym źródłem potasu, wapnia i magnezu, a także błonnika, co sprawia, że poprawia przemianę materii. Znana

jest ze swoich właściwości detoksykacyjnych, zapobiega chorobom układu krążenia i obniża poziom złego cholesterolu. W skórce oberżyny zawarte są związki fenolowe, poprawiające ogólne funkcjonowanie naszego organizmu. Badania naukowców potwierdzają działanie antyrakowe bakłażana, za które odpowiada nasunina - substancja ograniczająca rozwój komórek rako-

wych. Jedynym minusem owocu jest jego ciężkostrawność, dlatego w nadmiarze nie powinny go jeść dzieci, kobiety w ciąży i osoby mające problemy z nerkami i z układem pokarmowym. Uprawę bakłażanów w Europie spopularyzowali Włosi. Owoc ten od dawna uważany jest także za afrodyzjak, Hiszpanie nazywali go „jabłkiem miłości”. **(MIKO)**



FOT. PIXABAY



FOT. MATERIAŁY PRASOWE BRITTA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE BRITTA



FOT. 123 RF



FOT. PEKPOL

Ten smaczny owoc możemy jeść w różnych postaciach - może grać w daniu główną rolę, być składnikiem zup lub towarzyszem innych warzyw. Najważniejsze, byśmy go włączyli do swego jadłospisu.

Pieczony bakłażan z komosą ryżową, papryką i cukinią

Składniki:
1 duży bakłażan
około 100 g komosy ryżowej
Papryka żółta, czerwona i zielona, cukinia, cebula
ząbek czosnku
przyprawy: oregano, kmin rzymski, łagodna i ostra papryka,
sól i pieprz do smaku
szczypiorek do dekoracji
oliwa z oliwek do smażenia

Bakłażana przekroić na pół i piec w piekarniku rozgrzanym do 180-200 st. C przez około 30 minut. Po tym czasie wyjąć go z piekarnika, ostudzić i wydrążyć miąższ. Komosę ryżową ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Na rozgrzaną patelnię wlać odrobinę oliwy i podsmażyć cebulę i czosnek. Dodać pokrojoną w kostkę kolorową paprykę i cukinię. Wszystko podsmażyć, aż papryka nieco zmięknie. Ugotowaną komosę wymieszać z usmażonymi warzywami, dodać przyprawy i wszystko wymieszać. Do wydrążonego bakłażana nałożyć farsz i piec w piekarniku przez 20 minut. Przed podaniem posypać świeżym szczypiorkiem.

Letnia zupa warzywna z bakłażanem i ryżem

Składniki:
2 saszetki ryżu
duża cebula posiekana
ząbek czosnku posiekany
gałązka selera naciowego pokrojonego w mniejsze części
1 duża marchewka pokrojona w mniejsze części
1 cukinia pokrojona w mniejsze części
1 bakłażan
1 papryka pokrojona w paski
1/2 kalafiora rozdrobnionego w mniejsze części
puszka pomidorów
liść laurowy, 4 ziarenka ziela angielskiego
łyżeczka oregano, łyżeczka tymianku
posiekana świeża bazylia
oliwa, sól i pieprz

Ryż ugotować zgodnie ze wskazówkami na opakowaniu. W garnku rozgrzać oliwę na średnim ogniu. Dodać cebulę, czosnek, seler i marchewkę. Smażyć przez 2 minuty. Dodać cukinię, bakłażan, kalafior, i paprykę, smażyć kolejne 2 minuty. Dodać puszkę pomidorów, 2 litry wody i przyprawy. Całość gotować, aż warzywa będą miękkie. Na koniec dodać ryż i gotować jeszcze przez kilka minut. Podawać z posiekaną bazylią.

(britta.pl x 2)

Pieczone bataty z boczkiem i bakłażanem

Składniki:
2 duże bataty, ok. 500 g
1 bakłażan (lub cukinia)
1 cebula czerwona
1/2 papryki czerwonej
150 g boczku
3 łyżki śmietany 12%
100 g startego sera cheddar
2 łyżki majonezu
3 ząbki czosnku
sól, pieprz, oliwa z oliwek

Bataty umyć i pokroić na 4 podłużne plastry o równej grubości. Ułożyć na blasze wyłożonej papierem do pieczenia i wstawić do piekarnika rozgrzanego do 200°C na około 15 minut. Po tym czasie blachę wyjąć z piekarnika, przewrócić bataty na drugą stronę, lekko posolić oraz skropić oliwą. Piec kolejne 15 minut.

W czasie, gdy bataty się pieką, przygotować farsz. Cebulę, bakłażan i paprykę pokroić i podsmażyć na oliwie na patelni przez około 5 minut. Na końcu zrobić to samo z boczkiem pokrojonym w kostkę. Śmietanę wymieszać z majonezem i przeciśniętym przez praskę czosnkiem, wymieszać i doprawić solą i pieprzem. Upieczone bataty wyjąć z piekarnika. Na każdy plaster nałożyć sos ze szczypiorkiem, a następnie boczek i warzywa. Posypać serem cheddar i zapiekać w piekarniku przez około 5-10 minut w temperaturze 200°C.

Kiszka ziemniaczana ze szparagami i bakłażanem

Składniki:
kiszka ziemniaczana
szparagi
krążki białej cebuli
bakłażan

Kiszkę ziemniaczaną grillujemy na tacce do grillowania. Przed pieczeniem kiskę powinniśmy nakłuć w kilku miejscach wykałaczką, aby w trakcie pieczenia nie popękało jelito. Co jakiś czas powinniśmy delikatnie ją obracać. Następnie dodajemy krążki cebuli, plastry bakłażana i szparagi. Całość grillujemy, aż się przyrumieni.

(www.pekpol.pl x 2)

WYPOCZYWAJ W BESKIDACH

Wędrówki po górach stały się modne

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

W naszym kraju znajduje się wiele górskich zakątków, które pozwalają turystom na najróżniejsze formy wypoczynku, a jednocześnie widoki i krajobraz zapierają często dech w piersiach.

Jeśli jesteś miłośnikiem wędrówek w ciszy i spokoju, z dala od gwaru, to wyprawa w góry i to na szlaki górskie jest świetnym pomysłem na spędzenie tegorocznych wakacji. Można wybierać spośród aż 28 szczytów należących do Korony Polskich Gór i wielu atrakcyjnych miejsc w pasmach górskich - Tatrach, Beskidach, Bieszczadach, Pieninach, Górach Świętokrzyskich oraz Karkonoszach. Najbliżej, na wyciągnięcie ręki mamy Beskidy.

Chodzenie po górach wymaga wysiłku. Przed każdą dłuższą wyprawą przez kilka dni warto dać czas organizmowi na przyzwyczajenie się do nowych warunków. Umiarkowany wysiłek jest dobrym treningiem dla serca. Służy też płuc, zwiększając ich wydolność. Góry wzmacniają stawy i mięśnie, a ostry klimat hartuje.

Jeśli już zdecydowałeś się, że w tym roku spędzisz urlop



Górskie wędrówki są świetną okazją do wspólnego spędzania czasu

w górach, pamiętaj aby zapakować do walizki płaszcz przeciwdeszczowy, który pozwoli na spacer, nawet gdy pogoda nie będzie zachęcająca, kremy do opalania, środki przeciwbólowe i bidon na herbatę, odpowiednio mocne i przystosowane do długich wędrówek buty, a nawet pojemnik na jedzenie.

Górskie szlaki w Polsce są znakowane zgodnie ze standardami wytyczonymi przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Znaki składają się z trzech pasów. Sprawdź koniecznie, co ozna-

czają poszczególne kolory szlaków, bo okazuje się, że kryje się za konkretnym kolorem zupełnie inne niż zwyczajowo przyjęte znaczenie. I tak kolor czerwony oznacza tzw. szlak główny. To na nim odnajdziemy najbardziej widokowe i najciekawsze miejsca regionu. Również szlaki zielone to szlaki widokowe. Długie szlaki dalekobieżne oznaczane są kolorem niebieskim, kolor żółty to szlak łącznikowy. Czarny kolor informuje zaś o tym, że pójdziemy tzw. szlakiem dojściowym, najkrótszym z pozostałych dostępnych na danej trasie.

Zaszczep w dziecku pasję podróżowania

Kamila Kubik (Oprac.)
kamila.kubik@polskapress.pl

Najprostszym sposobem na zaszczepienie w dziecku miłości do poznawania nowych miejsc jest robienie tego z nim od najmłodszych lat. To właśnie wspólne odkrywanie okolicy, jednodniowe lub weekendowe wyjazdy, a także wakacyjne wojaże otwierają dzieciom głowy i sprawiają, że w późniejszych latach kontynuują przyzwyczajenia wyniesione z domu.

Usiądź wspólnie z dzieckiem i porozmawiaj z nim o miejscach, które cię ciekawią. Pokazywanie dziecku różnic, jakie istnieją nie tylko świecie, ale także w niedalekiej okolicy może być dla niego fascynujące. Dzięki filmom, książkom, ale także wspólnym wyjazdom, uczyliśmy najmłodszych o różnicach kulturowych, historii i wspaniałych tradycjach. Każdego interesują inne aspekty, dlatego warto dobrać informacje do zainteresowań dziecka. Jedno zafascynuje się kuchnią, tradycyjnymi strojami i kulturą, inne będzie chciało zobaczyć zabytki, a dla kolejnego najważniejsze będą fauna i flora.

Czy to sobotnia wycieczka rowerowa po okolicznym lesie, czy dwutygodniowe waka-

cje daj dziecku przestrzeń na wprowadzanie jego pomysłów i planów. Sprawdzając trasy, atrakcje i miejsca, w których można się zatrzymać będzie uczyć się o miejscu, które zwiedzi, a także organizacji. Poza tym odczuje odpowiedzialność za przygotowywaną wyprawę. Dziecko po wybraniu punktów wycieczki będzie na nie czekać i nie będzie tylko jej biernym uczestnikiem, tak samo jak my będzie miało radość z wpływu na plany całej rodziny i czuło dumę, że pokazać coś swoim rodzicom.

Podróżowanie nie musi zaczynać się od miejsc na innej półkuli, ani nawet w innym kraju. Pierwsze kroki idealnie jest stawiać, wybierając atrakcje, w które obfituje okolica. Doskonałym sposobem spędzania czasu są wycieczki rowerowe, weekendowe spływy kajakowe, czy zdobywanie szczytów górskich. To właśnie zbieranie doświadczeń połączonych z odkrywaniem lub pielęgnowaniem swoich zainteresowań może zaszczepić w naszym dziecku chęć do poznawania kolejnych miejsc.

Planując wakacje weź pod uwagę hobby swojego dziecka. To dla niego szansa na zaznanie odrobiny wolności i nauki samodzielności połączonych z rozwojem, zdobywaniem nowych umiejętności oraz

nawiązywaniem znajomości z rówieśnikami. Dużą popularnością cieszą się wyjazdy tematyczne, sportowe i językowe, można znaleźć wyjazdy dla pasjonatów różnych sportów indywidualnych oraz zespołowych, survivalu, Minecrafta, robotyki czy jeździectwa.

Jeśli jednak dziecko nie będzie chciało uczestniczyć w zorganizowanym wyjeździe, pomyśl o wspólnym poznawaniu najbliższej okolicy. Świetną alternatywą może być wyjazd do gospodarstwa agroturystycznego, gdzie warunki są proste, zwyczajne, ale dają wiele możliwości - doświadczenia obcowania z przyrodą i po prostu wypoczynku. Możecie razem łowić ryby, przygotować obiad, dania grilla, rozpałać ognisko. Ma to wiele pozytywnych aspektów - pełen kontakt z naturą to jedno, ale niezobowiązujący wyjazd może być naprawdę zbawienny dla osób, które na co dzień funkcjonują w pewnej dyscyplinie, w stresie. Wakacyjne życia na luzie - późne wstawanie, czas na czytanie, swobodne rozmowy i po prostu patrzenie na zieleń lasu czy wodę - daje ogromne korzyści dla psychiki. Jeśli więc tym razem wspólnie ustalicie, że należy się wam trochę więcej swobody i luzu w organizowaniu wolnego czasu, pomyślcie o takim rozwiązaniu.

REKLAMA 009750287

Gosciniec Salmopolski
740 m n.p.m.

ul. Wiślańska 56A Szczyrk
✉ biuro@gosciniec-szczyrk.pl
☎ (33) 817-92-92
www.gosciniec-szczyrk.pl

Pensjonat GOŚCINIEC SALMOPOLSKI to wspaniałe miejsce na wypoczek w górach. W naszej ofercie znajdziecie Państwo pokoje w stylu górskim, restaurację specjalizującą się w daniach rybnych oraz regionalnych. Goszcząc u nas możecie Państwo posmakować specjałów z naszej wędzarni.

ZAPRASZAMY!

REKLAMA 009750293

**SPOTKANIA
Z ALPAKAMI**

KAMERALNE

TEL. 720 564 564
f Alpacki z Jury
www.alpaki-z-jury.business.site

ALPAKI
z JURY

Stolica Beskidów to piękna secesyjna

Bielsko-Biała patrząc w przyszłość, nie zapomina o wspaniałej przeszłości i uroczych pamiątkach kultury



Marek Długopolski
marek.dlugopolski@polskapress.pl

Zaby są dwie. Jedna, bardziej „zmęczona”, opiera się na niewielkiej beczułce wina, dzierżąc jednocześnie w dłoniach spory kielich i niezwykle długą fajkę. Druga gra na mandolinie. O ich wysokim statusie społecznym świadczy m.in. wytworne, choć zdaje się lekko zużyte, odzienie - surduty, eleganckie kamizelki, czy może raczej swetry, a także modne, tuż za kolano, spodnie. Szczyt miejscowej elegancji, ale także świetna ilustracja hulaszczego życia.

Nie więc dziwnego, że gdy tylko przysiadły na niewielkim gzymsie ponad drzwiami kamienicy przy obecnej ulicy Targowej 2, potężny gmach, jeden z najpiękniejszych i najciekawszych w Bielsku-Białej, zyskał uroczy przydomek - Dom po Żabami.

Złośliwość i upór

Skąd pomysł, by żaby hulaki trafiły nad wejście akurat tej kamienicy? Dlaczego z wysokości kilku metrów spoglądają w kierunku świątyni ewangelicko-augsburskiej?

- Ta wydawałoby się błaha scena przypomina o konflikcie, który niegdyś trafił miasto. Można powiedzieć, że żaby są tu symbolem złośliwości w czystej postaci - tłumaczy nasz przewodnik. - Jednak, by poznać genezę sporu trzeba, choć na chwilę, przenieść się do XIX-stulecia, złotej ery w dziejach Bielska, i Białej - zaznacza. Był to bowiem czas niezwykle. Kamienice i wille, stawiane przez mieszczan, a także licznych właścicieli fabryk, rosły tutaj jak grzyby po deszczu, tak jak i imponujące budowle miejskie. Na terenie tym działali najlepsi architekci, a wzorce czerpano z samego Wiednia.

W drugiej połowie XIX-stulecia na terenie, na którym obecnie wznosi się Dom pod Żabami, stała parterowa

Odkrywanie tajemnic miasta złożonego ze śląskiego Bielska i małopolskiej Białej to cudowna przygoda

REKLAMA

009750197



LATO w Gminie Jeleśnia

• TURYSTYKA • SPORT
• REKREACJA • KULTURA

LETNIE SPORTY: ścieżki rowerowe, landkiting, trasy do jazdy konnej, ściana wspinaczkowa

LOTY WIDOKOWE: paralotnia nad Piłskiem

TRASY DO WĘDRÓWEK GÓRSKICH: Schroniska na Hali Miziowej, Rysiance, Lipowskiej

CIEKAWY MIJESKA: Park Gigaowadów w Korbielowie, Muzeum „Motóra”, Muzeum na Rozdrożu, Stacja Kosmiczna YSS Polaris, pierwszy w Polsce obszar ochronny ciemnego nieba

FOLKLOR I TRADYCJA: Wakacyjne Warsztaty sztuki ludowej, wystawy malarskie.



DANE KONTAKTOWE:

CIEKAWY MIJESKA:

MUZEUM „MOTÓRA” 606 274 396
PARK GIGAOWADÓW 609 150 676
STACJA KOS. POLARIS 33 863 46 93
MUZEUM „NA ROZDROŻU” 669 397 024
STARA KARCZMA 664 453 967
BACÓWKA 519 475 321

STADNINY KONNE:

POŁONINA 601 381 835
SOPOTNIA WLK 696 342 572
SANDRO-HERO 533 253 447
GÓRSKA CHATA 606 453 357
KULIG LETNI I ZIMOWY 515 199 477

SPORT:

NARCIARSTWO BIEG. 500 797 037
SNOWKITE 690 681 321
MOUNTAINBOARD 503 375 103
LANDKITEING 502 866 310
PARALOTNIE 601 381 835
ŚCIANA WSPINACZKOWA 604 885 975

WYPOŻYCZALNIE ROWERÓW:

GMINNA 604 574 390, 519 327 332
POŁONINA 601 381 835

NORDIC WALKING:

POD GRONIKIEM 697 780 708
SRT 607 727 522

INFORMACJA TURYSTYCZNA: **33 853 07 77** lub **604 574 390**
GMINNY OŚRODEK KULTURY: **33 863 66 68**
WWW.JELESNIA.PL

REKLAMA

009750429

GMINA WĘGIERSKA GÓRKA - TWOJE MIEJSCE NA WYPOCZYNEK



Serdecznie zapraszamy do odpoczynku na terenie gminy Węgierska Górka. Zachęcamy do aktywnego spędzania wolnego czasu wśród bujnej beskidzkiej przyrody na górskich szlakach lub stokach oraz w zaciszu barwnych wiejskich miejsc. Mamy dla naszych gości zaplecze gastronomiczne z całą gamą regionalnych oraz europejskich smaków, dysponujemy pełną ofertą bazy noclegowej dostosowanej do możliwości każdej kieszeni. Dbamy o rozwój naszej oferty wypoczynkowej oraz stałe wzbogacanie działań kulturalnych i turystycznych.

- **AKTYWNY WYPOCZYNEK:** trasy rowerowe i piesze, górskie wędrówki, siłownie zewnętrzne, place zabaw dla dzieci, profesjonalne obiekty sportowe, ścianka wspinaczkowa, park rowerowy, korty tenisowe, basen otwarty i kryty, elektryczne hulajnogi, gokarty, przejażdżki konne i wiele innych
- **HISTORIA:** Szlak Fortów Obronnych – muzea historyczne, Aleja Zbójników, Szlak Etnografii i Rzemiosła, zabytkowe obiekty sakralne
- **KULTURA:** regionalne imprezy pełne muzyki i tańca góralskiego, pyszna regionalna kuchnia,



na perła i hulaszcze żaby

kamienica Franciszka Nahowskiego. Choć budynek znajdował się przy ówczesnym Starym Rynku, raczej nie można go było zaliczyć do zbyt reprezentacyjnych. Mimo to był jednym z chętniej odwiedzanych miejsc - szczególnie w dni świąteczne - przez bialskie mieszczaństwo. Dlaczego? To w nim znajdowała się jedna z bardziej popularnych winiarni.

Pech chciał, a może był to świadomy wybór właściciela, że ten tak często odwiedzany lokal mieścił się naprzeciwko ewangelickiej świątyni. Czy już w tamtych czasach iskrzyło między właścicielem winiarni, a miejscowym pastorem? - Tego nie wiadomo, co jednak nie znaczy, że nie dochodziło do napięć - opowiada nasz przewodnik.

Sytuacja mocno się zmieniła, gdy na czele bialskiej parafii stanął Hermann Georg Fritsche, a rodową nieruchomość przejął syn Franciszka Nahowskiego - Rudolf. I jeden, i drugi, byli ludźmi z mocnymi

charakterami. Pastor miał już dość codziennych pijackich śpiewów, awantur i burd. Na kazaniach ostro więc piętnował nie tylko „demoralizującą działalność” Nahowskiego, ale także zachowanie jego gości.

Co na to właściciel winiarni? - Niewiele sobie robił ze słów pastora, nie przejmował się nimi. Był swawolnikiem, lubił się bawić, prowadził światowe życie - mówi bialszczanie.

Perła z Białej

W pewnym momencie Rudolf doszedł do wniosku, że jego lokal jest zbyt skromny. Chciał czegoś większego, reprezentacyjnego, bardziej ekskluzywnego, odpowiedniego dla jego statusu finansowego, ale też gwałtownie rozwijającej się Białej oraz sąsiedniego, za-możniejszego Bielska.

Postanowił więc wybudować okazałą i nietypową kamienicę. Aby spełnić swoje marzenia wynajął Emanuela Rosta, wziętego artystę, jednego z najbardziej znanych i utalentowa-

nych miejscowych architektów. Na projekt i wykonanie nie szczędził też środków.

Rost sprawił się wyśmienicie. Imponująca kamienica powstała szybko i... była na ustach wszystkich, tych z Białej, jak i z Bielska. Budziła zachwyt, zazdrość, choć nie szczędzono jej też krytyki. Najczęściej zastanawiano się na żabami, które prowokacyjnie zerkały w kierunku ewangelickiej świątyni... Płazy te zwykle są symbolem odradzającego się życia, urodzaju, bogactwa, płodności, niekiedy uznaje się je za bóstwa sprowadzające deszcz, lub pomost pomiędzy światem wodnym, a ziemskim. Te na kamienicy świadczyły raczej o złośliwości.

„Tą budowlą z 1903 roku, jej twórca Emanuel Rost junior udowodnił swoje poczucie humoru, robiąc zarazem ukłon w stronę secesji” - zaznaczają autorzy „Perła architektury Bielska-Białej”. Dom pod Żabami to subtelny popis kunsztu architekta, ale też zachwycił go mocodawcy.

Na elewacji kamienicy odnajdziemy również... chlebąszczce i herbowe kartusze, a także imitację muru pruskiego na „wieży”, pięknie wijące się motywy roślinne, secesyjnie wykrojone parterowe okna i drzwi. Okazało się, że Rost ma nie tylko poczucie humoru, ale też, rękę do bajkowych projektów. Jego dzieło przetrwało próbę niełatwych czasów. I dzisiaj jest wielką ozdobą nie tylko Białej, ale także Bielska-Białej.

Nie tylko „mały Wiedeń”

Dom po Żabami może być świetnym punktem wyjścia do niespiesznego spaceru po Bielsku-Białej. Śmiało więc można ruszyć ścieżką wytyczoną przez niezwykle budowlę Rosta juniora (np. wspaniałego bialskiego ratusza, pałacyku Rosta, czy kamienicy Kwiecińskiego), szlakiem cudownych secesyjnych pereł „małego Wiednia”, wspaniałych zabytków techniki „śląskiego Manchesteru”, niesamowitych willi fabry-

kanckich, a przede wszystkim tropem nietuzinkowych ludzi, z charakterem. Wielu wyznań i narodowości. Byłych i obecnych. Takich, którzy odcisnęli swoje piętno na tym cudownie pomieszanym dwumieście.

Na chybił trafił

A może po prostu iść przed siebie, bez żadnego szlaku, bez pomysłu, bez mapy i przewodnika. Na chybił trafił.

Na pewno trafimy wtedy na imponujący Zamek Sułkowskich, siedzibę cieszyńskich Piastów (według legendy wyrósł na miejscu warowni roz-bójników), Teatr Polski na dawnym Dolnym Przedmieściu (dzieło wiedeńskiego architekta Emila von Förstera) i hotel President (jego twórcą był Carl Komr), piętnastowieczną katedrę św. Mikołaja (nie wygląda na swoje lata), a także gmach poczty głównej (takie same są w Krakowie i Lublanie), lekko opadający, zadbane i pięknie odnowiony Rynek z fontanną Neptuna (latem to ulubione

miejsce turystów i mieszkańców), ulice Podcienie i Schodową (chętnie fotografowana ulica miasta), tajemniczy Bielski Syjon... Nie można też obojętnie przejść obok dworca PKP Bielsko-Biała Główna, niegdyś istotnego elementu miejskiego życia towarzyskiego. Wybierając się na spacer warto pamiętać, że Bielsko-Biała to miasto nie tylko zielone, ale także gór-zyste!

Nie zapominają o przeszłości!

Na szczęście Bielsko-Biała, patrząc w przyszłość, nie zapomina o przeszłości.

„Nie trzeba zbyt głęboko zanurzyć się w kamienny od-męt miasta, by wyłowić którąś z jego pereł. Wystarczy tylko przystanąć, przyjrzeć się uważnie, czasem wejść w uchyloną bramę...” - tak w „Perłach architektury Bielska-Białej” Ewa Janoszek pięknie zachęca do odkrywania tajemnic tego nietuzinkowego miasta, małowniczego złożonego ze śląskiego Bielska i małopolskiej Białej. Nic dodać, nic ująć.

REKLAMA

009751150

HOTEL ★★★
VESTA



RODZINNE WAKACJE Z TRADYCJĄ W JELEŚNI

Kontakt: 33 863 65 06

lub 607 530 225

www.ckwvesta.pl

vesta@ckwvesta.pl

BAZA WYPADOWA W BESKIDY

- wyprawy dla zaawansowanych turystów - Babia Góra, Pilsko
- spacerory rodzinne z dziećmi po górach - Rysianka, Romanka, okoliczne hale
 - wycieczki rowerowe
- okolica obfituje w ścieżki rowerowe

ODPOCZYNEK I REGENERACJA SIŁ - HOTEL VESTA

- wygodne pokoje
- SPA i masaże, sala fitness
- kuchnia do wyboru
- restauracja Vesta - kuchnia włoska
- restauracja Stara Karczma - kuchnia regionalna
 - inne atrakcje

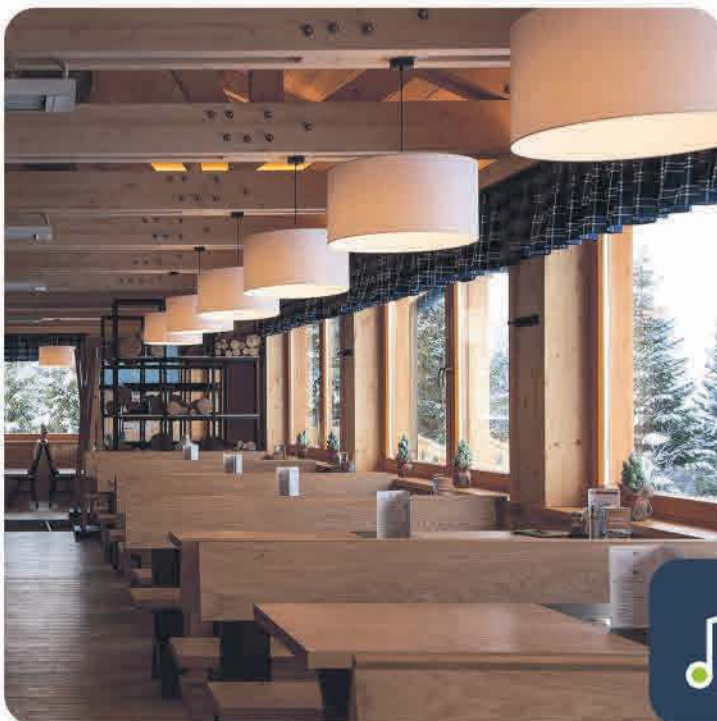
RESTAURACJA
STARA KARCZMA
KUCHNIA REGIONALNA



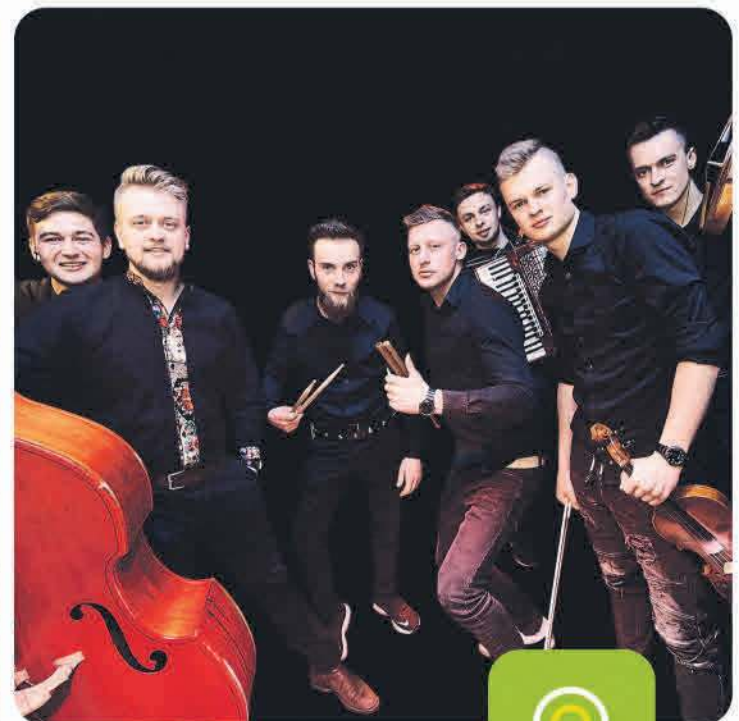


4 osobowa kolej krzesłkowa

- półkolonie dla dzieci
- karczma na szczycie
- pizza z pieca opalanego drewnem
- górskie trasy rowerowe
- szkolenia rowerowe indywidualne i grupowe



SKOLNITY.PL
731-323-711



JAK DO NAS TRAFIĆ?

Skolnity Ski & Bike Park

ul. Kolejowa, 43-460 Wiśła - naprzeciwko Rynku

*Złap oddech
w górach!*





FOT. MATERIAŁY PRASOWE MSM MONKI



FOT. 123RF

Warzywa

Milena Kochanowska

milena.kochanowska@polskapress.pl

Cukinia zawiera potas, żelazo i magnez oraz witaminę C, K, PP i B1, beta karoten. Specjaliści podkreślają, że jej wielką zaletą jest to, że nie odkładają się w niej metale ciężkie. Warzywo odkwasza organizm i pozytywnie wpływa na proces trawienia, dlatego polecana jest przy problemach z nadkwasnością. Ze względu na swoje zalety cukinia może być jednym z pierwszych warzyw, jakie podajemy małemu dziecku. Z racji na dużą zawartość związków odżywczych i lekkostrawność dietetycy polecają ją już półrocznym niemowlakom.

Cukinia ceniona jest za wysoką wartość dietetyczną. Uznawana jest za idealne warzywo dla odchudzających się, bo jest niskokaloryczna i lekkostrawna. Polecana jest cierpiącym na wrzody żołądka, zgagę lub nadkwasność (działa alkalizująco) oraz chorym na cukrzycę lub nią zagrożonym, ponieważ ma niski indeks glikemiczny, a więc po jej zjedzeniu poziom cukru we krwi nie wzrośnie nam gwałtownie.

W niektórych regionach Polski cukinia nazywana jest kabaczkim, należy do warzyw dyniowatych. Do naszego kraju przywędrowała z Włoch, stąd też jej nazwa, bo po włosku „zucchini” to po prostu mała dynia. W zależności od odmiany może być ciemnozielona, żółta lub pasiasta. Warzywo może rosnąć do bardzo okazałych egzemplarzy, ale najlepiej zrywać je, kiedy ma około 15-20 cm – młode jest bowiem najdelikatniejsze w smaku i nie ma pestek.

WARZYWO TAK ZDROWE, ŻE MOGĄ JE JEŚĆ NAWET NIEMOWLĘTA

Cukinia – lekkostrawna, pełna witamin i wolna od metali ciężkich

Cukinię możemy jeść pod różnymi postaciami. Ze względu na lekko orzechowy smak można ją zjadać na surowo z różnymi sosami lub dusić, smażyć, piec w piekarniku albo na grillu, nadziewać (mięsem mielonym lub innymi warzywami), a nawet piec z niej ciasto. Wytrawniejsi kucharze wykorzystują również kwiaty cukinii, które można smażyć w cieście lub nadziewać i zapiekać w piekarniku. Delikatny smak cukinii doskonale komponuje się w lecco z bardziej wyrazistymi warzywami, takimi jak: papryka, pomidory, czosnek i cebula.

Tarta z cukinią

Składniki: 300 g mąki, 150 g masła, 2 żółtka, 100 ml wody, sól.
Nadzienie: młoda cukinia, ser żółty, papryczka chili
Wykonanie: Do przesianej mąki dodać pokrojone masło i przesiekać nożem. Dodać żółtka, wodę, sól do smaku i zagnieść ciasto. Następnie rozwałkować i wyłożyć na blaszkę do tarty. Podpiec w piekarniku przez

ok. 10 minut w temperaturze 200°C. Na podpieczone ciasto wyłożyć plasterki cukinii, ser i pokrojoną papryczkę. Piec w 200°C, do uzyskania pięknego koloru.

Spaghetti z cukinii

Składniki: 2 młode cukinie, 2 łyżki oleju rzepakowego, 4 pomidory suszone (w oleju), 50 ml wody, 100 ml oliwy z oliwek, 3 ząbki czosnku, pęczek świeżej bazylii, łyżka łuskanego słonecznika, 100 g sera żółtego, sól i pieprz
Wykonanie: Cukinie umyć, osuszyć i obierać. Cukinię zetrzeć na tarce na grubych oczkach, posolić i odstawić na 15 minut. Następnie odcisnąć wodę, dodać jajka, pokrojony szczypiorek, rozdrobniony czosnek, mąkę oraz bułkę tartą. Doprawić do smaku pieprzem oraz solą i całość dokładnie wymieszać. Kolejno przygotować dip – śmietanę połączyć z posiekanym koperkiem i doprawić do smaku. Uformować średniej wielkości placki i smażyć na rozgrzanym oleju aż do momentu uzyskania złotego koloru z obu stron. Podawać z dipem i udekorować gałązką świeżego koperku. (www.piatnica.com.pl x 2)

niu na talerze posypać startym żółtym serem. (www.msm-monki.pl x 2)

Rollsy z cukinii

Składniki: 2 młode cukinie, oliwa 1 łyżka, 1 serek śmietankowy z jogurtem, wędlina dojrzewająca ok. 16 plasterków, zielone oliwki, sól, pieprz
Wykonanie: Cukinię pokroić wzdłuż w cienkie plasterki, posmarować z obu stron w oliwą, następnie oprószyć solą i pieprzem. Tak przygotowane plasterki przełożyć do blaszki i upiec w rozgrzanym do 220°C piekarniku, żeby zmiękły (mogą się lekko zrumienić). Wyłożyć z piekarnika i wystudzić. Każdy plasterzek posmarować serkiem, położyć plasterki wędliny dojrzewającej, oliwkę i delikatnie zrolować.

Placki z cukinii z dipem

Składniki: 3 młode cukinie, 2 jajka, szczypiorek, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki mąki pszennej, 2 łyżki tartą bułki, sól i pieprz, olej rzepakowy
Składniki na dip: śmietana 18% 200 g, koperek 1 pęczek, sól i pieprz
Wykonanie: Cukinię zetrzeć na tarce na grubych oczkach, posolić i odstawić na 15 minut. Następnie odcisnąć wodę, dodać jajka, pokrojony szczypiorek, rozdrobniony czosnek, mąkę oraz bułkę tartą. Doprawić do smaku pieprzem oraz solą i całość dokładnie wymieszać. Kolejno przygotować dip – śmietanę połączyć z posiekanym koperkiem i doprawić do smaku. Uformować średniej wielkości placki i smażyć na rozgrzanym oleju aż do momentu uzyskania złotego koloru z obu stron. Podawać z dipem i udekorować gałązką świeżego koperku. (www.piatnica.com.pl x 2)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MSM PIATNICA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MSM PIATNICA

KOT I PIES WYJEŹDŻAJĄ Z NAMI NA WAKACJE

Wcześniejsze przygotowanie do podróży i pobytu na urlopie ułatwi życie nam i naszym zwierzętom

Opieka

Małgorzata Romanowska
redakcja@prasa.gda.pl

Tegoroczne wyjazdy wakacyjne będą różniły się nie tylko miejscem wypoczynku - większość z nas z powodu pandemii nie zdecyduje się na zagraniczne wyjazdy - ale także warunkami, jakie trzeba będzie spełnić przed podróżą i w trakcie wypoczynku. Nie tylko ludzie muszą dostosować się do ograniczeń związanych z pandemią, ale także zwierzęta będą uważniej niż w poprzednich latach obserwowane. Przede wszystkim więc zadbajmy o swój spokój i bezpieczeństwo zwierzęcia.

Przed wyjazdem

Przed wyjazdem warto odwiedzić ze zwierzęciem weterynarza. I zdecydowanie nie można zapomnieć o identyfikatorze, dzięki któremu - jeśli zwierzę się zgubi - łatwiej będzie je odnaleźć. W obcym terenie pies powinien nosić stale obrozę z przyczepionym identyfikatorze.



W upały lepiej podróżować wcześniej rano albo w nocy, by nie narażać zwierząt na przegrzanie w gorącym aucie

rem (wpisujemy tam nasze nazwisko, adres i numer telefonu). To zapobiegnie wielu dramatycznym. Trzeba go także zabezpieczyć przed kleszczami i pchłami - obrozą przeciwinsektową lub specjalnym preparatem w płynie. Na urlopie łatwiej o kontakt z chorym zwierzęciem, toteż

pies musi być bezwzględnie zaszczepiony przeciwko wściekliźnie.

Jeśli wcześniej nasze zwierzę nie podróżowało albo wyjazdy były niedalekie, warto zapoznać się w środki przeciw chorobie lokomocyjnej. Osobnika o wrażliwym przewodzie

pokarmowym lepiej nie karmić przed drogą.

Pasy i transporter

Najprostszy sposób podróżowania z psem to pasy samochodowe. Wystarczy założyć psu szelki i przypiąć go do odpowiedniego pasa. Zapobiegają

one przemieszczaniu się psa po aucie.

UWAGA! Do pasa potrzebne są szelki, bo jeśli doczepilibyśmy je do obroży, to przy hamowaniu/lub szarpnięciu zwierzę mogłoby się udusić. W sklepach znajdziemy zestawy szelki samochodowych z wpięciem do pasa samochodowego. Pamiętajmy, aby dobrze dobrać rozmiar szelki i dopasować je na psie. Szelki takie możemy potem wykorzystywać także na spacerach.

Z kolei w przypadku małych psów warto kupić transporter.

W transporter musimy zaopatrzyć się także, podróżując z kotem. Nie ma mowy, by zwierzę leżało na siedzeniu - to niebezpieczne zarówno dla niego, jak i kierowcy. Wybierając transporter, powinniśmy kierować się komfortem i solidnością wykonania. Powinien zapewnić kotu poczucie bezpieczeństwa, oddzielając go od tego, co na zewnątrz. Zgodnie ze swoimi naturalnymi instynktami kot w sytuacji stresowej będzie szukał bezpiecznej kryjówki i taką powinien

być dla niego właśnie transporter. Należy przy tym jednak uważać, by przestrzeń nie była zbyt hermetyczna. Kot powinien widzieć, co się dzieje wokół niego i nad nim.

Podróż z zapasem jedzenia i wody

Przygotowując się do podróży, pamiętajmy o bagażu tak, by uniknąć dodatkowych zakupów i niepotrzebnych postojów na stacjach benzynowych. Zapakujmy więc zapas jedzenia i butelkę wody na podróż. Do samochodu weźmy miski - jedną na karmę, drugą na wodę. Wygodne są tzw. miski podróżne - składane, łatwe do umycia i wysuszenia.

Na szyby w samochodzie dobrze jest założyć osłony przeciwsłoneczne. W trakcie podróży unikajmy szeroko otwartych okien i nie pozwalajmy zwierzęciu wystawiać przez nie głowy, by się nie przeziębiło.

W upały lepiej podróżować wcześniej rano albo w nocy, by nie narażać życia zwierząt. Cierpią z powodu przegrzania nawet podczas jazdy.

REKLAMA

219516632

BARBARA VILLA
centrum zdrowia i rehabilitacji

REHABILITACJA STACJONARNA

POBYTY LECZNICZO-REHABILITACYJNE

WWW.VILLABARBARA.PL

CENTRUM ZDROWIA I REHABILITACJI VILLA BARBARA
UL. WCZASOWA 171, 43-384 JAWORZE
TEL. 33 817 23 00 E-MAIL: INFO@VILLABARBARA.PL

PRAKTYCZNE PORADY

Uwaga na przepisy

Przed wszystkim - nawet jeśli dotychczas mieliśmy sprawdzone miejsce, w którym bez problemu mogliśmy wypocząć z psem lub kotem, to w tym roku musimy sprawdzić, czy na pewno właściciele apartamentu, hotelu czy domku zgodzą się na obecność czworonoga. Wynikających z pandemii obostrzeń i nakazów obowiązujących wynajmujących jest tak dużo, że być może nie zechcą jeszcze bardziej utrudniać sobie sytuacji obecnością zwierzęcia. To samo dotyczy przewoźni-

ków - jeśli nie jedziemy własnym samochodem - musimy sprawdzić, czy na pewno do wybranego przez nas autobusu, pociągu czy samolotu można wziąć zwierzę. Na razie na stronach poszczególnych linii lotniczych i autobusowych oraz na stronie PKP nie ma dodatkowych informacji o innych niż do tej pory warunkach przewozu zwierząt albo jego zakazie, ale planując podróż konieczne trzeba sprawdzić to u przewoźnika. Korzystając z wyszukiwarki noclegów przyjaznych psom i znajdź takie miejsce, które najbardziej będzie wam odpowiadało - konieczne sprawdź, czy

na pewno dane są zaktualizowane! Zwróć także uwagę, czy w pobliżu znajdziesz miejsce, gdzie zwierzę będzie mogło zająć swoje potrzeby. Bez względu jednak na stan pandemii, są przepisy, których i tak musimy przestrzegać. Jeśli pojedziemy ze zwierzęciem za granicę, musimy dokładnie zapoznać się z przepisami obowiązującymi w kraju, do którego jedziemy, albo przez który będziemy przejeżdżać. Szczegółowe informacje można uzyskać w ambasadach albo - co łatwiejsze - na stronie Głównego Inspektoratu Weterynarii. Są tam zakładki: podróż ze zwierzętami towarzyszącymi.

REKLAMA

009719722

**PIASKOWANIE
MALOWANIE PROSZKOWE
metal, betonu i drewna**

512 149 805

POGODA NA LATO

Lato będzie bardziej tropikalne niż typowo polskie

W pogodzie dało się już odczuć przedsmak lata. Wysoka temperatura, w słońcu sięgająca nawet 30 st. C, duchota, po niej ulewne deszcze i burze, a nawet grad. Lato potrwa do 20 września. Nową porą roku będziemy się cieszyć 94 dni.

Do końca czerwca nadal będzie bardzo ciepło i pogodnie, trafią się dni z temperaturą 29-30 st. C. Trzeba liczyć się z tym, że w lipcu lato może stać się dynamiczne, niestabilne, zmienne, z dużą liczbą nagłych zjawisk atmosferycznych. O tej porze roku dociera wyżej afrykański i nastają tropikalne upały, żar leje się z bezchmurnego nieba, ponieważ termometry wskazują ok. 30 st. C w cieniu, noce są duszne i parne. Często zdarza się, że napływa niż znad Atlantyku. Gorące i chłodne masy powietrza ścierają się, co w efekcie daje wichury, nawałnice, trąby powietrzne, burze, ulewę, podczas których w ciągu kilkunastu minut na metr kwadratowy spada kilkadziesiąt litrów wody. Złazszcza w lipcu może wystąpić taka huśtawka pogodowa.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie zapowiada suchy lipiec, a jeśli

popada, to incydentalnie, ale właśnie gwałtownie podczas burz. Za to w tym roku może być goręcej niż w ubiegłym, kiedy to początek lipca wypadł wręcz chłodny.

Na przełomie lipca i sierpnia, i dalej do września, pojawia się szansa na stabilizację pogody.

- Kiedyś po 20 lipca wkraczał wyżej rosyjski, który ją uspokajał. Nadal było słonecznie, ale temperatura nieco obniżała się, wynosiła nie więcej niż 27-28 st. C. Powietrze stawało się rześkie, przyjemne, noce i poranki były chłodne, ze wschodu wiał delikatny wiatr. To było takie polskie lato. Ale w ostatnich kilkunastu latach w sierpniu panuje taki sam skwar, jak w lipcu. W trzeciej dekadzie sierpnia temperatura może wynieść nawet 31-33 st. C - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator pogody z Wartkowic.

Także według IMiGW w Warszawie, sierpień będzie gorący, nawet bardziej niż lipiec, a temperatura powinna wynieść powyżej normy. Co do opadów, instytut prognozuje, że nie będą zbyt obfite, a to z kolei może spowodować pogłębianie się suszy.

MAGDALENA RUBASZEWSKA



Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie zapowiada suchy lipiec, a jeśli popada, to incydentalnie.

Zdrowie stronakobiet.pl

Lubimy się opalać. Ale trzeba robić to z głową. Opalanie się bez ochrony skóry jest ryzykowne zwłaszcza w mieście i wszędzie tam, gdzie powietrze zanieczyszczone jest spalinami i smogiem. W reakcji z promieniami ultrafioletowymi powstaje wtedy fotosmog, który niszczy skórę, przyspieszając jej starzenie i prowadząc do powstawania nieestetycznych przebarwień.

Najpopularniejsze chemiczne filtry przeciwsłoneczne nie zawsze są dobrym rozwiązaniem - wiele z zawartych w nich substancji również rozkłada się przy dużej dawce promieniowania, trudno zmywa się ze skóry i może wywoływać reakcje uczuleniowe. W takich wypadkach mogą pomóc naturalne olejki i substancje nie tylko neutralne dla skóry, ale przede wszystkim bogate w antyoksydanty. Związki te niwelują działanie wolnych

rodników i często wykazują dużą fotostabilność, przez co nie dochodzi szybko do ich rozpadu.

Uwaga! Poziom ochrony skóry możliwy do uzyskania przy zastosowaniu naturalnych związków jest znacznie niższy niż ten osiągnięty przy użyciu specjalistycznych kosmetyków z wysokim filtrem.

Naukowcy ostrzegają, by nie polegać na pojedynczych substancjach, a raczej wybierać produkty, które łączą kilka odpowiednio dobranych składników. Preparaty o SPF 50 wciąż są jednak konieczne przy dużym nasłonecznieniu, długotrwałym przebywaniu na słońcu i wystawianiu skóry na jego działanie w niższych szerokościach geograficznych, czyli w krajach śródziemnomorskich i tropikalnych.

W ramach ochrony skóry przed UV nie są polecane popularne naturalne olejki - kokosowy, migdałowy, awokado, masło shea, ponieważ ich współczynnik ochrony przeciwsłonecznej, SPF (sun protection factor) często nie przekracza nawet 5.

Olejek z pestek malin

Należy do najpopularniejszych naturalnych olejków przeciwsłonecznych, a to dzięki SPF 28-50 i dość neutralnemu zapachowi, przypominającemu świeże siano.

Olejek z czamuszki

Olejek tłoczony z cennej i smacznej przyprawy, jaką jest czarna siewna, zapewnia skuteczną ochronę przed promieniami ultrafioletowymi. Ma dość wyrazisty, korzenno-orzechowy zapach i SPF 28-50.

Olejek z nasion dzikiej marchwi

To jeden z najskuteczniejszych naturalnych olejków ochronnych, bo jego SPF wynosi 35-40. Zawdzięcza to m.in. wysokiej zawartości antynowotworowej apigeniny, a także związków karotenowych. Jeszcze skuteczniej działa w połączeniu z olejem z korzenia marchwi, choć należy pamiętać, że wtedy ma lekko pomarańczowy kolor.

Propolis

Propolis zwany też pszczelim kitem ma SPF sięgający 20. Można kupić go w postaci płyn-

nej, i najlepiej dodawać do innych olejków o działaniu przeciwsłonecznym.

Olejek z kielków pszenicy

Olejek tłoczony z zarodków pszenicznych, pozyskiwanych z kielkującej pszenicy, jest od lat wykorzystywany w kosmetyce. Dzięki rekordowej zawartości witamin E i innych antyoksydantów w postaci czystej może mieć SPF sięgający 16-20.

Olejek acai

Olejek z brazylijskich jagód acai, dostępnych u nas tylko w postaci suszonej lub przetworzonej do pulpy, to preparat wspomagający gojenie skóry, przynoszący natychmiastową ulgę przy poparzeniach i zmniejszający widoczność blizn. Ma dość intensywny, specyficzny zapach i ciemnozielony kolor. Choć nie określono jego współczynnika ochrony przeciwsłonecznej, rozcieńczony winnym olejem bazowym (np. z nasion konopi o SPF 6) może znacząco podnieść stopień, w jakim zabezpiecza skórę przed wolnymi rodnikami.

REKLAMA 029706337

Ubezpiecz to co najcenniejsze – ŻYCIE



PREMIUM

UBEZPIECZENIA • KREDYTY • INWESTYCJE

www.premium-me.pl

Ubezpieczenia dla każdego
- umów się na rozmowę i się przekonasz

✉ **m.elzbieciak@premium-me.pl**

☎ **535 175 884**

REKLAMA 009741239

KOMPLEKSOWE usługi brukarskie



OGRODZENIA
Od projektu do wykonania



WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
oraz instalacje sanitarne



ARANŻACJE
i zabudowa pomieszczeń



PPHU Garbocz Sp. Jawna

☎ **504 797 043** ✉ **firma.garbocz@o2.pl**

REKLAMA 009739328

UNIKLIMA
Klimatyzacja-wentylacja



ul. Małobądzka 1, Sosnowiec
biuro@uniklima.pl ☎ **32 360 60 35**

KLIMATYZACJA
WENTYLACJA
INSTALACJA
CZĘŚCI ZAMIENNE
SERWIS i KONSERWACJA

WWW.UNIKLIMA.PL

REKLAMA 009739334

UNI-LAGER professional



Cięcie plazmą
Stal miękka do 32 mm
Stal nierdzewna do 25 mm

F.H.U. UNI-LAGER
oddział w Zabrze
ul. Legnicka 23
41-800 Zabrze
533-669-995
unilager@interia.pl

REKLAMA 009733109

SPŁYWY KAJAKOWE



- WYPOŻYCZALNIA KAJAKÓW
- PRZYSTAŃ KAJAKOWA
- POKOJE, NOCLEGI
- POLE BIWAKOWE
- PAINTBALL

☎ **508 278 177**
www.kajakimalapanew.pl
Żędowice, ul. Młyńska 1
✉ **biuro@mlyn-bombelka.pl**

MŁYN BOMBELKA



Katarzyna Warnke, aktorka

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NAUKA DOSTARCZA | RADOSCI | POLECICHY.



Gdański Polonez Jamnik w całej okazałości. Środkowe drzwi wykonano z części drzwi przednich i tylnych. Podłoga i dach zostały przedłużone o 90 centymetrów

Praca zbiorowa zapaleńców z FSO Pomorze prezentuje się doskonale. Nie udało się znaleźć „boczków” w dokładnie takim samym odcieniu jak te ze zwykłego Poloneza



Autosalon

Zbudowano tylko dwa egzemplarze. W roku 1979, gdy gierkowska Druga Polska już się sypała. Jedynym ich materialnym śladem jest dziś parę zdjęć i artykuł w archiwalnym numerze tygodnika „Motor”.

Polonezy Jamnik: dwa z Warszawy, trzeci z Gdańska

Gdyby ktoś zapytał mnie o najbardziej pechowy polski samochód, wskazałbym na produkowanego w FSO Poloneza. Miał w latach 70. wprowadzić polski przemysł motoryzacyjny na średni poziom europejski, zarówno pod względem organizacji produkcji, jak i rozwiązań konstrukcyjnych samego auta. Były na to realne szanse, bo licencja na Polskiego Fiata 125p gruntownie odmieniła nie tylko samą Fabrykę Samochodów Osobowych, ale i jej licznych kooperantów w całym kraju. Opracowaniem nowego modelu mieli się zająć Włosi. Umowę z Fiatem podpisano w roku 1974, ale już wkrótce trzeba ją było modyfikować, bo nadzieje ekipy Edwarda Gierka na szybki rozwój polskiej gospodarki bazujący na zagranicznych kredytach i zakupach licencji okazały się nierealne. Na nowy samochód zaczęło brakować pieniędzy. Już na etapie projektowania zrezygnowano z nowej płyty podłogowej, a potem także z nowocześniejszych silników. Auto, dla którego czytelnicy „Życia Warszawy” wybrali nazwę Polonez, było więc kombinacją nowoczesnej i solidnie zbudowanej karoserii z podwoziem i zespołem napędowym Fiata 1300/1500 opracowanym w drugiej połowie lat 50. Nie mogły tego zmienić liczne, ale niezbyt radykalne modernizacje podejmowane w kryzysowych latach 80., ani te z lat 90. wprowadzone już pod rządami koreańskiego koncernu Daewoo. Produkcję zakończono w roku 2002. Choć powstało prawie milion sto tysięcy Polonezów, dziś

bardzo już trudno spotkać to auto na drodze. W gronie fanów motoryzacji Polonez uchodzi jednak za najbardziej polski z samochodów wytwarzanych w PRL. A w Gdańsku powstała niedawno replika siedmioosobowego Poloneza Jamnik.

Jamnik? Wiadomo, że taką nazwę nosiły przedłużone Polskie Fiaty 125p, z trzema parami drzwi i fotelami w trzech rzędach, które budowano w FSO w roku 1974 i w latach następnych. W wersji odkrytej i zamkniętej powstało ich podobno około dwustu. Ale kto słyszał o przedłużonym Polonezie?

W takiej wersji zbudowano w zaledwie dwa egzemplarze i to w roku 1979, gdy gierkowska Druga Polska już się sypała. Tak jak w przypadku przedłużonych PF 125p konstrukcję opracowano w Dziale Budowy i Badań Nadwozi wchodzącym w skład Ośrodka Badań Rozwojowych Samochodów Osobowych w Falenicy. Nie zachowała się jednak żadna dokumentacja, a jedynymi materialnymi śladami po Polonezach w wersji Jamnik jest kilka zdjęć i artykuł w tygodniku „Motor”.

Pomysł budowy repliki Poloneza Jamnika zrodził się w roku 2015 w głowie Andrzeja Gajewskiego, prezesa stowarzyszenia FSO Pomorze, które skupia grupę fanów polskiej motoryzacji, a zwłaszcza wyrobów fabryki na Żeraniu. Poza pomysłem prezes wniósł do tego przedsięwzięcia tzw. gołe nadwozie seryjnego Poloneza

oraz trochę części. Z czasem materiał wyjściowy wzbogacił się o kompletny Polonez, wprawdzie bardzo skorodowanego, ale za to z rocznika 1979, dokładnie takiego jak auta wykorzystane w OBRSO do budowy Jamników. Przyniosła też efekty internetowa kampania medialna: ze stowarzyszeniem skontaktował się Andrzej Glajzer, historyk motoryzacji i dziennikarz, w przeszłości pracownik OBRSO, od którego gdańszczanie uzyskali wiele istotnych informacji. Mieli też okazję porozmawiać z trójką blacharzy pracujących u schyłku lat 70. przy budowie obu prototypów; w ich relacjach powtarzało się określenie: „na wariackich papierach”, dające niejaki pojęcie o przebiegu ówczesnych prac.

Udało się częściowo prześledzić losy fabrycznych Jamników. Kremowy, znany ze zdjęć, służył

do przewozu pracowników OBRSO, zdążył też w 1981 zagrać epizodyczną rolę w serialu „Białe tango” Janusza Kidawy. Potem trafił na przetarg. Drugi, brązowy, z odsuwającym dachem jeździł jako taksówka w Kętrzynie. Przez jednego z kolejnych właścicieli został wyposażony w „zagazowany” silnik Fiata 132. Jego skorodowane, przełamane nadwozie widział ktoś potem na terenach kolejowych w Skierniewicach...

A replika Jamnika powoli nabierała kształtów. Jednym z największych wyzwań było wykonanie nadwozia, które „sklejono” z blach pochodzących z trzech Polonezów. Udało się tak dobrze, że rzeczoznawca po jego skrupulatnym zbadaniu nie zgłosił żadnych zastrzeżeń. Bezcenne okazały się rady pana Romana Rogatki, właściciela Polskiego Fiata

125p Jamnik, który swoje auto gruntownie wyremontował własnymi rękami i poznał na wyłot. A płyty podłogowe obu aut są przecież niemal identyczne!

Prace finansowane częściowo z internetowej zbiórki publicznej nabrały tempa na początku roku 2018, gdy stowarzyszenie uzyskało od władz Gdańska pomieszczenia w dawnych garażach Kolumny Transportu Sanitarnego we Wrzeszczu. Gdy zaś członkowie FSO Pomorze zdecydowali, że ich Jamnik ma wystąpić 3 maja 2018 roku na zlocie w Warszawie z okazji czterdziestolecia uruchomienia produkcji Poloneza, zaczęła się prawdziwa harówka. Pracowaliśmy przez 24 godziny na dobę - wspomina Marcel Kejnowski, członek zarządu FSO Pomorza.

- Każdy przeznaczał na to tyle czasu, ile mógł i robił to, co potrafił... Na liście zamieszczonej na fejsbukowym profilu widnieje czterdzieści dziewięć nazwisk. Są tam też panie, które wzięły na siebie np. żmudną pracę przy instalacji elektrycznej. - Jednym z najtrudniejszych problemów, znanych każdemu, kto zajmuje się motoryzacyjnymi zabytkami, jest dopasowanie detali wyposażenia do rocznika auta - mówi Marcel Kejnowski. - Na przykład małe „powtarzacze” kierunkowskazu na przednim błotniku: we wcześniejszych rocznikach Poloneza stosowano nierozbieralne, potem ich konstrukcję zmieniono, by można było wymieniać tylko żaróweczki. A po oryginalną nakrętkę mocującą wycieraczkę szyby jeździłem do Koszalina... Niemal nie do zdobycia są elementy tapicerki. Dlatego w gdańskim Polonezie Jamniku odcień tzw. boczków drzwi środkowych, wykonanych specjalnie do tego auta, jest nieco inny niż pozostałych, fabrycznych.

Replika z Gdańska okazała się gwiazdą obchodów 40-lecia Poloneza. Budzi zainteresowanie na wszystkich zlotach, gdzie się pojawi. A gdańszczanie myślą już o replice Bombla, czyli prototypu Polskiego Fiata 126p w wersji pick up! ©©



Doświadczenie Romana Rogatki, który zrekonstruował Polskiego Fiata 125p Jamnik, pozwoliło członkom FSO Pomorze rozwiązać wiele problemów związanych z budową repliki



Stronica z tygodnika „Motor” z 1979 roku - jeden z niewielu dowodów na istnienie Polonezów Jamnik zbudowanych w OBRSO w Falenicy

Wypadek autobusu. Co wykażą wyniki badań kierowcy?

Warszawa

Jakub Oworuszko
jakub.oworuszko@polskapress.pl

Kierowca miejskiego autobusu, który w czwartek spadł z wiaduktu na trasie S8 w Warszawie, mógł być pod wpływem narkotyków - wynika z informacji stacji RMF i Radia Zet.

W czwartek po południu autobus komunikacji miejskiej linii 186 zjechał z wiaduktu na moście Grota-Roweckiego. W wyniku uderzenia w ziemię zmarła 70-letnia kobieta, 22 osoby zostały ranne. Cztery osoby były w stanie ciężkim, ich stan jest stabilny.

Według wstępnych informacji z czwartku, kierowca autobusu mógł stracić przytomność w trakcie jazdy.

Dwudziestokilkuletni mężczyzna zeznał tuż po wypadku, że go nie pamięta i że zażył silne leki, ponieważ miał wysoką gorączkę.

W piątek jednak dwie stacje radiowe poinformowały, że w krwi i moczu kierowcy, który prowadził autobus, wykryto narkotyk - amfetaminę.

Według tych doniesień, kierowca mógł zażywać amfetaminę w trakcie pracy. RMF i Radio Zet podają, że podczas oględzin wraku autobusu znaleziono woreczek z proszkiem. Miał on znajdować się tuż obok miejsca kierowcy - w pulpicie przed kierowcą. Według informacji zdobytych przez dziennikarzy, po bada-

niach okazało się, że to amfetamina.

Mężczyzna trafił ze złamaniami do szpitala. Miał ważne uprawnienia do kierowania autobusem. Radio Zet informuje, że w chwili wypadku kierowca był trzeźwy. Autobusy warszawskiej komunikacji miejskiej mają automatyczne alkomaty i nie jest możliwe uruchomienie pojazdu przez pijanego kierowcę.

Prokuratura nie potwierdziła doniesień medialnych dotyczących obecności narkotyku w krwi i moczu kierowcy. „Czekamy na opinię z zakresu badań toksykologicznych” - brzmiało w piątek komunikat Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Kierowca został zatrzymany, przebywa w szpitalu, nie został jeszcze przesłuchany.

Śledztwo, które prowadzi warszawska prokuratura okręgowa, dotyczy „sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, której następstwem jest śmierć człowieka”.

Postępowanie prowadzone jest na razie „w sprawie”. Prokuratura musi najpierw podjąć decyzję, czy kierowca zostanie przesłuchany jako świadek, czy zostaną przedstawione mu zarzuty.

Sprawcy katastrofy w ruchu lądowym, która zakończyła się śmiercią człowieka, grozi nawet do 12 lat więzienia. Autobusem jechało 40 pasażerów. Pojazd przebił bariery energetyczne i spadł z wiaduktu na moście Grota-Roweckiego. Został doszczętnie zniszczony. ©P

Jedyne takie wybory. Jak głosować w czasach pandemii?

Kacper Rogacin
redakcja@polskatimes.pl

Warszawa

Niedzielne wybory prezydenckie będą wyjątkowe. Ze względu na epidemię koronawirusa w lokalach wyborczych obowiązują będą specjalne zasady bezpieczeństwa. Możliwe jest głosowanie korespondencyjne.

Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbędzie się w niedzielę, 28 czerwca. Głosowanie zostanie przeprowadzone przy zachowaniu reżimu sanitarnego, który wymusiła pandemia koronawirusa. Mimo to, prawie w całej Polsce głosować będzie można zarówno w lokalach wyborczych, jak i korespondencyjnie.

W dwóch gminach: Baranów (woj. wielkopolskie) i Marklowice (woj. śląskie) wybory prezydenckie odbędą się wyłącznie w formie korespondencyjnej, z wyjątkiem jednego obwodu głosowania.

Dodatkowe środki ochronne
Tradycyjne głosowanie w lokalu wyborczym nie będzie znacząco różniło się od tego, do czego przyzwyczaiły nas wybory przeprowadzane w Polsce w ostatnich latach.

Lokale będą czynne w godz. 7-21, z możliwością przedłuże-



FOT. ROBERT WOZNIAK

Jeśli jedna z komisji podejmie decyzję o przedłużeniu głosowania, cisza wyborcza zostaje wydłużona dla całego kraju

WSZYSTKO O CISZY WYBORCZEJ

NAWET MILION ZŁ ZA ZŁAMANIE CISZY

Cisza wyborcza rozpoczyna się 24 godziny przed dniem głosowania i trwa aż do jego zakończenia. Zaczęła więc obowiązywać o północy z piątku na sobotę. Potrwa aż do zamknięcia lokali wyborczych. Za naruszenie ciszy wyborczej grozi kara grzywny - od 20 do 5000 zł. W przypadku opublikowania nieoficjalnych wyników sondaży w trakcie trwania ciszy wyborczej, grzywna może wynieść od 500 tys. zł do 1 mln zł.

nia ich otwarcia w przypadkach nadzwyczajnych.

Tym razem, zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia, w lokalu będzie mogła przebywać maksymalnie jedna osoba na cztery metry kwadratowe. Członkowie komisji zostaną wyposażeni w środki ochrony osobistej, a pomiędzy ich stanowiskami powinna zostać zachowana półtorametrowa odległość. Wprowadzona zostanie też dezynfekcja klamek, uchwytów, miejsc do głosowania czy urn.

Wybory - jak głosować?

Jak oddać ważny głos? Znak „x” stawiamy na karcie do głosowania tylko jeden raz.

My - wyborcy - do lokalu musimy wchodzić w masce lub innych elementach

ochronnych, które zasłonią nasze usta oraz nos. Aby pobrać kartę do głosowania, musimy okazać ważny dokument tożsamości ze zdjęciem - może być to na przykład dowód osobisty lub prawo jazdy.

Otrzymanie karty do głosowania należy potwierdzić własnoręcznym podpisem.

Głosowanie korespondencyjne

W związku z pandemią zdecydowano o umożliwieniu głosowania korespondencyjnego wszystkim osobom uprawnionym na terenie Polski.

Aby skorzystać z tego przywileju, należało do 16 czerwca ustnie, pisemnie lub poprzez platformę ePUAP zgłosić zamiar głosowania korespondencyjnego w urzędzie gminy.

Tych, którzy dopełnili tego obowiązku, czeka teraz kilka nowości, które wprowadzono przed obecnymi wyborami.

Do 23 czerwca powinni byli otrzymać pocztą pakiet wyborczy. W przypadku braku lub uszkodzenia skrzynki na listy, miał on zostać pozostawiony do odbioru w placówce pocztowej, a należało go odebrać w ciągu 24 godzin.

Zasady poprawnego oddania głosu, czyli postawienia znaku „x”, są takie same, jak w przypadku głosowania w lokalu wyborczym. Z tym że po postawieniu „x” przy odpowiednim kandydacie, należy włożyć kartę do specjalnej koperty. ©P

PROMOCJA

009729354

Filozofia dobrego biznesu

Izabela Kloc, poseł do Parlamentu Europejskiego:

Polityka klimatyczna jest największym i najbardziej kosztownym, a jednocześnie najmniej uzasadnionym merytorycznie projektem w historii Unii Europejskiej

Dr Janusz Michałek: Siła, determinacja i kondycja wypracowana latami pozwoli firmom w KSSE wyjść z epidemii obronną ręką

Prof. Arkadiusz Mężyk: Nie jestem szefem, który wie najlepiej. Na Politechnice Śląskiej cenię pracę w zespole

NOWY
NUMERPytaj w kioskach
i salonach prasowych

Strefa Biznesu

Edward Janiak pozostaje biskupem kaliskim, choć musi opuścić diecezję

Kalisz

Łukasz Cieśla
lukasz.ciesla@polskapress.pl

Biskup kaliski Edward Janiak, któremu zarzucono tuszowanie pedofilii w Kościele, zgodnie z decyzją Watykanu ma natychmiast opuścić diecezję do czasu wyjaśnienia sprawy. I choć wyznaczono jego zastępcę, którym został arcybiskup Grzegorz Ryś z Łodzi, to jednak imię biskupa Janiaka nadal ma być wymieniane podczas mszy świętych w diecezji kaliskiej.

Chodzi o modlitwę, w której podawane jest imię urzędującego papieża oraz biskupa diecezjalnego.

W maju, w filmie „Zabawa w chowanego” braci Sekielskich, zarzucono biskupowi Edwardowi Janiakowi tuszowanie pedofilii w diecezji kaliskiej. Później

katolickie czasopismo „Więź” wskazało, że biskup Janiak promował na księdza mężczyznę zamieszanego w przechowywanie zdjęć pornograficznych, również z udziałem małoletnich. Jakby tego mało, „Gazeta Wyborcza” napisała, że na początku czerwca biskup Janiak, odpierający wszelkie zarzuty, pijany trafił do szpitala. Badanie miało wykazać 3,44 promila alkoholu w jego organizmie.

Reakcja Watykanu była następująca: ogłoszono, że biskup Janiak musi opuścić diecezję kaliską na czas wyjaśnienia sprawy jego zaniedbań. Wyznaczono jego zastępcę, arcybiskupa łódzkiego Grzegorza Rysia, którego nazwano administratorem z uprawnieniami biskupa diecezjalnego. Przy czym Watykan w komunikacie zaznaczył, że biskup Edward Janiak pozostaje nominalnie biskupem kaliskim.

Czyje imię będzie teraz wymieniane w diecezji kaliskiej podczas mszy świętych: biskupa Edwarda, czy biskupa Grzegorza? Nad tym zastanawiali się miejscowi księża. Okazuje się, że w modlitwie nadal należy wymienić imię biskupa Janiaka, mimo wielu zastrzeżeń pod jego adresem.

- Wedle mnie i zgodnie z przepisami kanonicznymi i liturgicznymi, jego imię należy wymienić podczas mszy świętej. Sytuacja jest analogiczna do tej, gdy podczas pobytu biskupa płockiego - Piotra Libery - w eremie kamedułów w Krakowie, administratorem apostolskim w diecezji płockiej był kard. Kazimierz Nycz, a w liturgii wymieniane było imię biskupa Piotra - komentuje adw. Mateusz Łątkowski z Poznania, specjalizujący się w prawie kanonicznym. ©P

USA: Wielki przyrost nowych przypadków koronawirusa

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl



Waszyngton

Niemal 40 tysięcy nowych potwierdzonych przypadków koronawirusa odnotowano jednego dnia - w czwartek - w Stanach Zjednoczonych. To wynik zbliżony do rekordowych wzrostów ze szczytu epidemii w kwietniu. Niektóre stany wstrzymują dalsze odmrężanie gospodarki.

Jak informuje CNN, w czwartek odnotowano w Stanach Zjednoczonych 39 972 nowe przypadki zakażenia koronawirusem. 2425 osób zmarło z powodu Covid-19. To najwyższe liczby od szczytowego okresu epidemii, który w tym kraju przypadał w kwietniu.

W sumie w USA odnotowano dotychczas ponad 2,4 mln przypadków zachorowań na koronawirusa i niemal 124,5 tysięcy zgonów.

Bill Gates, milioner i filantrop, który wziął udział w programie



Wielu oponentów prezydenta Donalda Trumpa zarzuca rządowi, że nieodpowiednio reaguje na epidemię Covid-19

telewizji CNN na temat walki z pandemią, powiedział, że fakt, iż ludzie wciąż umierają w Stanach Zjednoczonych, pokazuje, że kraj ten „nie jest nawet bliski” uczynienia wystarczająco dużo, aby zwalczyć pandemię.

Stwierdził, że możliwe obecnie jest bardzo szybkie testowanie patogenu i wiele krajów na świecie znacznie lepiej sobie z tym radzi niż USA.

- W rzeczywistości wiele krajów działało bardzo dobrze w tej dziedzinie. W Stanach Zjednoczonych nie było właściwego

przywództwa ani koordynacji działań, których moglibyśmy oczekiwać - powiedział Gates.

- Niektórzy odbierają to [epidemię - red.] jako sprawę niemal polityczną, co jest niefortunne - dodał i stwierdził, że nie spodziewał się, iż tak to będzie wyglądać w Ameryce. Oponenti polityczni prezydenta Donalda Trumpa od początku krytykują go za brak odpowiedniej reakcji na epidemię koronawirusa. Prezydent wręcz sam często wypowiadał komentarze wskazujące, że bliżej mu do tych ludzi, którzy sprzeci-

wiają się ograniczaniu życia publicznego i gospodarczego w związku z Covid-19.

W związku z raptownym wzrostem przypadków w czwartek władze stanów Teksas i Floryda zapowiedziały, że wstrzymają dalsze planowane odmrażanie gospodarki.

Jak informuje BBC, w Teksasie firmy, które są już otwarte, nie zostaną zamknięte - ale na przykład limity pojemności w barach i restauracjach nie zostaną jeszcze złagodzone.

- Ostatnią rzeczą, jaką chcielibyśmy zrobić jako stan, byłoby cofanie się i ponowne zamykanie działalności biznesowej - powiedział gubernator stanu Teksas Greg Abbott. - To tymczasowe wstrzymanie dalszego otwarcia pomoże naszemu stanowi opóźnić rozszerzenie się epidemii do czasu, aż będziemy mogli bezpiecznie wejść w następną fazę otwarcia - dodał. USA to lider na świecie w liczbie osób zakażonych koronawirusem. Ekspert uważa, że w rzeczywistości liczba osób zakażonych w USA może być niemal dziesięciokrotnie wyższa niż podają oficjalne statystyki i sięgać już 22 mln. ©

Co Europejczycy myślą o działaniach Unii wobec epidemii?

Bruksela

Wojciech Rogacin

wojciech.rogacin@polskapress.pl

Unia Europejska przeprowadziła sondaż, by zbadać nastroje jej mieszkańców związane z walką z epidemią. Zaskakujący wniosek jest taki, że nie wzrosły w Unii nastroje populistyczne, ani nie przybyło zwolenników rozpadu wspólnoty.

Sondaż przeprowadziła unijna Europejska Rada Spraw Zagranicznych wśród mieszkańców 9 państw członkowskich UE: Bułgarii, Danii, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Portugalii, Hiszpanii i Szwecji. Przepytano 11 tysięcy mieszkańców w krajach, których łączna populacja stanowi dwie trzecie populacji całej Unii.

Rada chciała sprawdzić, w jaki sposób pandemia koronawirusa, którą nazwano największym eksperymentem społecznym naszych czasów, wpłynęła na poglądy obywateli Unii na politykę, społeczeństwo i miejsce Europy na świecie.

Jak informuje ERSZ, wyniki ankiety podważają niektóre z pierwszych wniosków, jakie

były wyciągane przez komentatorów politycznych w pierwszej fazie kryzysu związanego z epidemią. Z sondażu wynika, że pandemia COVID-19 nie spowodowała wzrostu poparcia społecznego dla roli państwa, nie przywróciła zaufania do ekspertów, a jednocześnie nie zaobserwowano wzrostu nastrojów eurosceptycznych. Jednocześnie jednak nie wzrosło poparcie dla europejskiego federalizmu.

W rzeczywistości badani obywatele opowiedzieli się za większą współpracą osobnych państw w łonie Unii. Paradoksalnie nie dostrzegli też jej działań na rzecz walki z pandemią.

Na pytanie, czy Unia wypełniła swoje zobowiązania walki z epidemią, jedynie od kilkunastu do ok. 30 procent respondentów w poszczególnych krajach stwierdzało twierdząco. Średnia dla wszystkich pytanых wyniosła 22 proc. Natomiast osób niezadowolonych z opinii, że Unia wypełniła swoje zobowiązania, było 46 proc. Na pytanie, czy działania Unii w walce z koronawirusem były niezauważalne, twierdząco odpowiadało 47 proc., a przecząco 19 proc. ©

KORONAWIRUS NA ŚWIECIE

PRAWIE 10 MILIONÓW ZAKAŻONYCH

Koronawirus na świecie nie odpuszcza, na co wskazuje nie tylko wzrost dziennych zachorowań w USA. Również w innych krajach można zaobserwować przynajmniej lokalne wzrosty zachorowań. Tak było na przykład w Niemczech.

Według danych Uniwersytetu Johna Hopkinsa w Baltimore, do piątku na całym świecie odnotowano 9 mln 619 tys. zachorowań na koronawirusa. Z powodu Covid-19 zmarło 489 556 osób.

AUTOPROMOCJA

009729962

Tylko teraz prenumeratę cyfrową na 3 miesiące dostaniesz za **PÓŁ CENY!**

ZABIERZ SWOJĄ GAZETĘ NA WAKACJE!

PLUS.DZIENNIKZACHODNI.PL/WAKACJE

DZIENNIK ZACHODNI

REKLAMA

009742277

POZNAJ ZWIERZA NIETOPERZA!

Nietoperze od dawna budzą postrach wśród ludzi. Ale czy naprawdę są groźne, a może wręcz przeciwnie - są bezbronne i pożyteczne?

Co sprawia, że tak licznie zamieszkują Gminę Brenna?

W ramach projektu:
„Poznaj Zwierza Nietoperza – mieszkańca gminy Brenna” zapraszamy na:

- 1. Nocne warsztaty z nietoperzami**
Kościół pw. Wszystkich Świętych w Górkach Wielkich (ul. Pod Zembrzydkę 6)
3 lipiec 2020 r. – godz. 20.30
31 lipiec 2020 r. – godz. 20.00
Dwór Kossaków w Górkach Wielkich (ul. Stary Dwór 4)
17 lipiec 2020 r. – godz. 20.10
7 sierpnia 2020 r. – godz. 19.50
Obserwatorium Nietoperzy w Brennej (ul. Górecka 224)
14 sierpień 2020 r. – godz. 19.40
- 2. Wyprawy do tajemniczego świata jaskiń**
Terminy wycieczek:
– 10 lipca 2020 r.
– 24 lipca 2020 r.
– 5 sierpnia 2020 r.
– 21 sierpnia 2020 r.
Zbiórka: 9.00
– Obserwatorium Nietoperzy w Brennej (ul. Górecka 224).
- 3. Międzynarodową Noc Nietoperzy**
29 sierpnia 2020 r. godz. 19.00
Odkryjmy wspólnie niezwykły świat tych skrzydlatych ssaków.
Konieczna rezerwacja miejsc:
Informacja Turystyczna w Brennej (tel. 33 85 86 971)
Szczegóły na www.brenna.org.pl

Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda
@polskapress.pl



Nasze sprawy

- Na naukę nigdy za późno - pomyślała sobie pani Agnieszka. I po 30. wzięła się za siebie. Zrobiła 4 kursy. Skończyła ogólniak. Napisała maturę. A niedługo zostanie kierowcą.

B ydgoszczanka sama wychowuje dwóch synów. Starszy to nastolatek, uczeń technikum. Młodszy: 5-latek, przedszkolak. Niepełnosprawny; autyzm i ogólne opóźnienie. Potrzebuje niemal całodobowej opieki. Mama jest z nim więc non stop.

Gdy junior ruszył do przedszkola, zaczął też robić postępy. Mówi, chodzi, skacze, śmieje się. To zasługa i pań w przedszkolu, i ćwiczeń z mamą. Chłopiec poznał kolegów. Przestał być agresywny, co mu się wcześniej zdarzało.

Pani Agnieszka odetchnęła. Ma wreszcie trochę czasu dla siebie. Postanowiła dobrze go wykorzystać i zapisała się do szkoły średniej. Nie sądziła, że to dopiero początek jej edukacyjnej ścieżki. - W podstawówce byłam przeciętna - mówi. - Potem uczyłam się w technikum hotelarskim. W pierwszej klasie miałam wypadek samochodowy. Najpierw szpital, potem rehabilitacje. Długo to trwało. Zrobiły się takie zaległości, że przerwałam szkołę. Wtedy nie żałowałam swojej decyzji. Żał pojawił się później, dużo później.

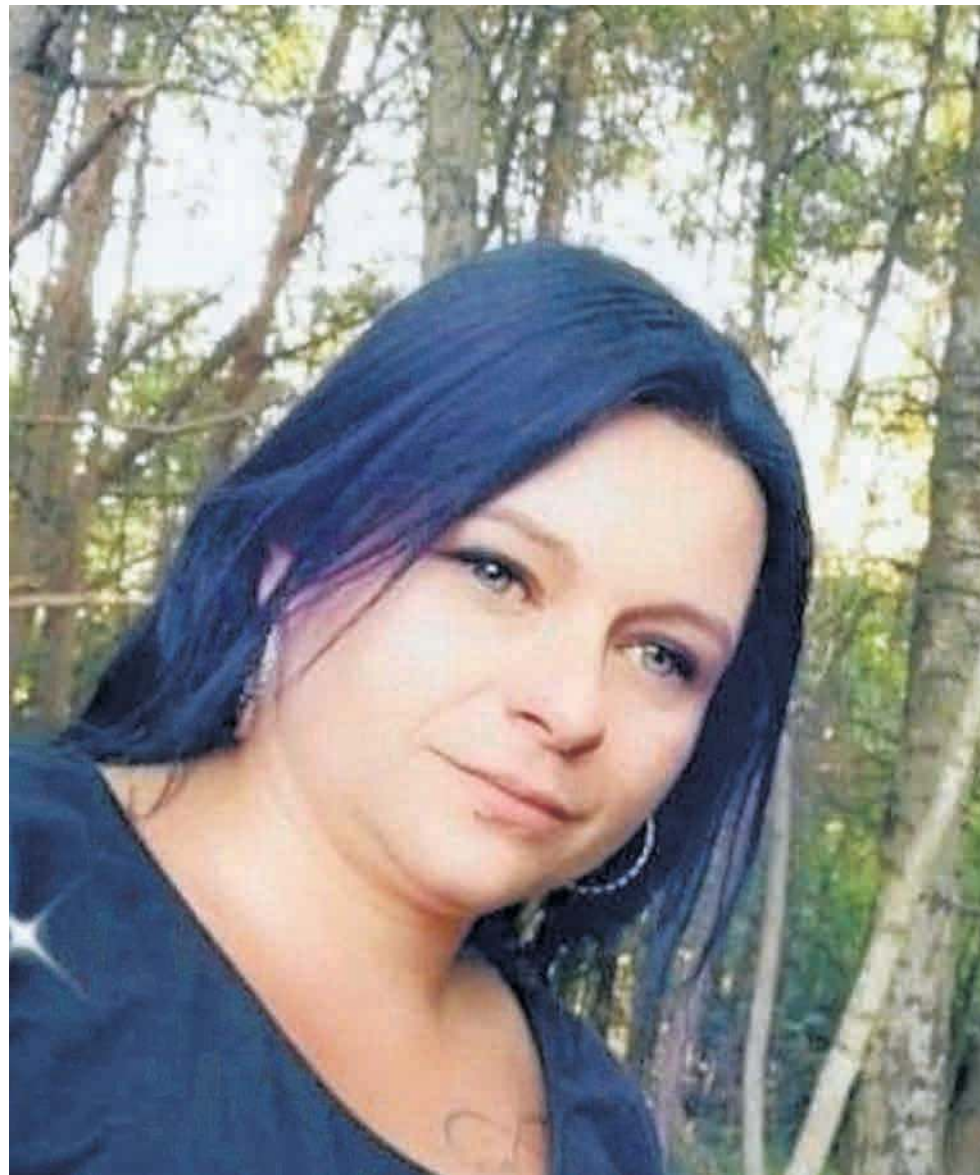
Gdy starszy syn stał się zupełnie samodzielny, a młodszy wyszedł z pieluch, mama skończyła 30 lat. - Nie pracuję zawodowo, bo nie mogę. Byłam zatrudniona na produkcji, ale musiałam zrezygnować, żeby zająć się młodszym synem. Dostaję z tego tytułu świadczenie w wysokości 1800 złotych miesięcznie - wyjaśnia pani Agnieszka. - Wożenie małego do przedszkola (w jedną stronę podróż autobusem i tramwajem zajmuje prawie 2 godziny) i z powrotem, do tego zakupy, no i ogródek. To było moje dotychczasowe życie.

Poszerzanie horyzontów

Postanowiła pójść dalej. Do szkoły. - Nikt mnie nie namawiał - podkreśla kobieta. - Dojrzałam do tego. Trzy lata temu złożyłam papiery do zaocznego liceum ogólnokształcącego.

Okazała się jedną z najstarszych uczennic. - Ale nie najstarszą! - uśmiecha się promiennie. - Najstarsza była pani, która skończyła 50 lat. Ona jednak odpadła po pierwszym semestrze.

Na pierwszym zjeździe pokazało się 50 osób. Na kolejnych ubywało po kilka. Potem klasy stały się tak nieliczne, że grupy łączono. Jedni słuchacze zrezygnowali, tłumacząc się bra-



Bydgoszczanka: - Przed laty przerwałam naukę. Nawet się z tego cieszyłam. Refleksja przyszła potem. Wróciłam do szkoły

Iść za marzeniami. Matura po 30? Ależ proszę bardzo!

kiem chęci i czasu. Inni zostali skreśleni z listy ze względu na złe oceny.

A pani Agnieszka miała i czas, i chęci, i dobre - nawet bardzo dobre - oceny. Pokazuje świadectwo ukończenia szkoły średniej. Jeszcze pachnące nowością. Większość piątek. Tylko z podstaw przedsiębiorczości, fizyki, informatyki i przyrody - czwórki na koniec. Trój i niższych ocen - zero.

Kiedy nie rozumiała tematu, to albo tak długo czytała podręczniki, aż pojęła, albo prosiła o wsparcie. - Pomagała mi kole-

żanka mojej starszej siostry. Studiowała matematykę - wspomina bydgoszczanka.

Matura pod znakiem COVID

Tak dotrwała do trzeciej, ostatniej, klasy ogólniaka. W czerwcu przystąpiła do matury. Innej niż zwykle.

- Przez koronawirusa mieliśmy tylko egzaminy pisemne. Ministerstwo Edukacji Narodowej odwołało część ustną - kontynuuje nasza rozmówczyni. - Pisałam polski, matematykę i angielski w wersji podstawowej. Przynajmniej jeden przedmiot

trzeba zdawać w rozszerzeniu. Wybrałam trzy. Znow polski, znow matematykę. Plus wiedzę o społeczeństwie.

Poszło dobrze, ale teraz musi uzbroić się w cierpliwość. Wyniki pozna w sierpniu. Świeżo upieczona absolwentka LO w Bydgoszczy na laurach nie spoczywa. - Właśnie zapisałam się na studia, na logistykę - mówi.

Nie tylko dyplom ukończenia szkoły średniej zdobyła. Zaświadczenia o ukończeniu kursów też posiada. Najpierw co miesiąc odkładała trochę pieniędzy na nie, aż wreszcie je rozpoczęła.

Lekcje ruszyły, gdy pandemia już opanowała Polskę. - To jednak były zajęcia internetowe. Skończyłam kurs zawodowy na specjalistę ds. transportu i logistyki. Potem kurs magazyniera, dalsze szkolenie z transportu krajowego i międzynarodowego. I jeszcze kurs szybkiego czytania i zapamiętywania.

Autko w planach

Szkolenia kosztowały łącznie około 400 zł. Nie traktuje tego jak wydatek. - Raczej jak inwestycję. W siebie - zauważa.

Teraz robi następny kurs, prawa jazdy. - Teorię zaliczyłam. Czekam na egzamin praktyczny i finał. Kupię samochód. Żadną tam limuzynę czy wyścigówkę. Byle bezpieczny był i bezawaryjny. Będę woziła synka do przedszkola.

Pani Agnieszka z Bydgoszczy zreflektowała się po 30., że chce dokończyć szkołę, którą przerwała kilkanaście lat wcześniej. Była jedną z najstarszych uczennic na roku, ale w porównaniu z innymi „spóźnionymi” uczniami i studentami - wciąż młodką.

Żyć mocno dojrzały

Najstarszy student w Polsce to pan Apoloniusz z Bełchatowa (w województwie łódzkim), 97-latek. - Dopóki człowiek się rusza i jest zdolny logicznie myśleć, żadne choroby się go nie trzymają - mawia senior, który od kilkunastu lat studiuje na Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Mieszkaniec Bełchatowa stanowi podwójny przykład na to, że na dążenie do celu nigdy nie jest za późno. Z okazji 80. urodzin pan Apoloniusz postanowił odbyć pierwszy lot. Przez godzinę latał nad Toruniem.

Rocznik 1933

Kto uważa, że studenci - nie ci z uniwersytetów trzeciego wieku, przeznaczonych dla seniorów, lecz standardowych, z zajęciami na uczelniach - mają 19-25 lat, ten się myli. Rektor Politechniki Świętokrzyskiej podpisuje rocznie prawie 3000 dyplomów. Tak już ma, że w każdym sprawdzi nazwisko, miejsce oraz datę urodzin. Podczas niemal seryjnego podpisywania kolejnych dokumentów jeden odłożył na bok. Myślał, że wkładła się pomyłka. Przy nazwisku świeżo upieczonego absolwenta magistra elektrotechniki widniał rok urodzenia: 1933. Może powinno być 1993 czy coś... Okazało się jednak, że dyplom został wypisany prawidłowo.

Pan Ryszard, wspomniany rocznik 1933, przeszedł na emeryturę górniczą w latach 90. Gdy tak siedział i odpoczywał, czegoś mu zaczęło brakować. Zagospodarował sobie więc czas studiami; koleżanki i koledzy z roku byli w wieku jego wnuków. Różnica międzypokoleniowa - w tym przypadku - była jedynie na papierze. W praktyce - żadna. Pan Ryszard po obronie poszedł,

a jakże, ze swoją ekipą do klubu. Na piwo. Zabawa była przednia.

Co uczeń czy student to inny powód porzucenia szkoły bądź studiów. Złe oceny, nieobecność nieusprawiedliwiona, a spowodowana brakiem czasu. Czasem, po prostu, szkoła zawodzi ucznia. Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii w 2019 roku zleciło przeprowadzenie badań polskiej szkoły od podstaw. Wyniki zszokowały nie tylko zamawiających raport. Wszystkich zadziwiły. Wyszło na jaw, iż nasza szkoła mentalnie zatrzymała się w XIX wieku. Nie kształtuje w uczniach w wystarczającym stopniu kompetencji wychodzenia poza schematy, zaś uczniowie boją się myśleć kreatywnie i nie potrafią współpracować. Główny grzech edukacji po polsku to promowanie powierzchownej nauki. Skutek jest taki, że 90 procent wiedzy zostaje wkuć bez większego zrozumienia. W myśl zasady „trzech zet” - zakuć, zdać, zapomnieć.

Dochodzi „czwarte zet”. Tym razem pozytywne. Nie wolno się zniechęcać. Trzeba brnąć do przodu. Prawie 70 proc. Polaków na drodze do realizacji marzeń napotyka bariery. Tak wynika z raportu opracowanego przez Bridgestone w ramach kampanii „Podążaj za marzeniami”. Najczęściej są nimi kłopoty finansowe (44 proc.), problemy ze zdrowiem (25 proc.) albo brak czasu (23 proc.). I najczęściej trudności, jakie napotykamy, piętrzą się jednocześnie.

Im później, tym lepiej

Plus natomiast jawi się taki, że im starsi jesteśmy, tym wytrwalej dążymy do celu. Blisko 6 na 10 ankietowanych twierdzi, że nigdy nie rezygnuje z walki o marzenia.

Bronnie Ware, australijska pielęgniarka, przez wiele lat opiekowała się nieuleczalnie chorymi pacjentami, w ostatnim okresie ich choroby. Spisała ostatnie wyznania pacjentów. To, co zbiliby, gdyby mogli cofnąć czas. „Żałuję, że nie miałem więcej odwagi, by żyć zgodnie ze sobą, a nie z oczekiwaniami innych ludzi” - to zdanie Bronnie Ware słyszała najczęściej na łożu śmierci.

W swojej książce, „Czego najbardziej żałują umierający”, wyjaśnia: „Niektórzy z nas, usprawiedliwiając sobie, że życie naprawdę wkrótce się skończy, próbują patrzeć na nie z dystansu i dostrzegają, z jak wielu marzeń i planów zrezygnowali”.

Grunt to konsekwencja. Pewien mieszkaniec Opola podchodził 113 razy do egzaminu teoretycznego na prawo jazdy. Wreszcie zdał testy. Egzamin praktyczny poszedł mu prawie bezboleśnie - „już” za piątym razem go zdał.

Teraz marzenia pani Agnieszki to: - Dowiedzieć się, że zdałam maturę, zacząć studia, no i skończyć je w terminie!

©©

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl



Rozmowa

Rozmowa z Agnieszką Nowak i Magdaleną Piotrkowską, psychologami i psycho-
terapeutkami z Ośrodka Te-
rapii Psychodynamicznej
w Lublinie.

**Jak funkcjonowaliśmy
w czasie epidemii? Jakie
strategie przyjmowali lu-
dzie, aby poradzić sobie
z tą nową sytuacją?**

Magdalena Piotrkowska:
To wszystko zależy od cha-
rakteru i typu osobowości
konkretnego człowieka. Ood
tego, jak zachowywaliśmy się
przed epidemią. Stres związa-
ny z poczuciem zagrożenia
może uruchomić różnego ro-
dzaju mechanizmy obronne,
które się w takim kryzyso-
wym momencie nasilają. To
były głównie objawy depre-
syjne, lękowe, paranoiczne.
Z perspektywy psychologa
można powiedzieć, że prze-
żywaliśmy kolejne fazy wraz
z rozwojem epidemii. Naj-
pierw była widoczna fala lęku
i strachu, potem kwestiono-
wania, złości i żalu.

Agnieszka Nowak: W swo-
ich gabinetach pracujemy też
z osobami, które są długo
w terapii. Oprócz tych
wszystkich trudności, pod-
kreślały też, że dzięki pracy
zdalnej przeżywały kwaran-
tannę jako czas na pogłębie-
nie więzi rodzinnych, spędze-
nie chwil razem, zabawy
z dziećmi. Dla nas niepokoją-
ce z kolei są dane o uczniach,
którzy w czasie epidemii „wy-
padli” z systemu edukacji. Te
setki „zaginionych” dzieci to
jest zagadka. Można podej-
rzewać, że my te dzieci zoba-
czymy na jesieni w naszych
gabinetach, poradniach czy
u pedagogów. Czasem powo-
dem może być brak compute-
ra, ale można też podejrze-
wać, że stoi za tym jakaś tra-
gedia rodzica lub dziecka.

Co epidemia ujawniła?

Agnieszka Nowak: Z naszej
perspektywy ujawniły się
trudności lękowe. Mieliśmy
mnóstwo takich zgłoszeń
od rodziców nastolatków. Nie-
chodzenie do szkoły dzieciom
na początku się spodobało,
ale potem, gdy była możli-
wość wychodzenia już
na zewnątrz, to okazało się,
że nadal siedzieli i leżeli w do-
mu. Dlaczego? Nastolatek po-
trzebuje relacji rówieśni-
czych, żeby się rozwijać. Jeśli
wcześniej miał trudności
w kontaktach, to w szkole siłą
rzeczy musiał być trochę za-
angażowany w relacje. A w sy-
tuacji kwarantanny – nikt go
do tego skonfrontowania z lę-

Jak wygląda powrót do codzienności po kwarantannie?



Będąc w domu przez kilka miesięcy, pewnych niepokojących objawów można już nie rozróżniać

**Wiele korporacji jest
zadowolonych z wpro-
wadzenia pracy zdalnej,
bo to są oszczędności
dla firm, ale nie jest to
dobre z punktu
widzenia psychologa**

kiem nie „zmuszał”. Telefony
nie zastąpią głębokich ro-
zmów i realnego kontaktu.
Mam wrażenie, że przez te 2-3
miesiące ograniczeń narasta-
jący poziom stresu nie mógł
znaleźć ujścia, bo wcześniej
mogliśmy wyładować go róż-
nymi aktywnościami.

Magdalena Piotrkowska:
Stąd te wybuchy złości, agre-
sjii, ale także nasilenie uzależ-
nień, szczególnie od gier. Poja-
wiały się telefony od rodziców
pytających czy to jest norma,
że dziecko tyle siedzi
przed komputerem. Tak na-
prawdę trudno znaleźć różni-
cę, co jest jeszcze odrabianiem
lekcji, a co już jest przegię-
ciem. Zdarzało się, że grali do 3
w nocy, bo przecież rano nie
musieli się zrywać do szkoły.
Muszę dodać jeszcze jedną

rzecz, którą ujawnił ten czas
izolacji. Chodzi o to, że osoby
młode mogły zobaczyć rzeczy,
które były do tej pory poza ich
wzrokiem. Na przykład rodzi-
ce zawsze się kłócili, ale wtedy
kiedy nie było dziecka w do-
mu. Poza tym kumulacja wie-
lu osób na małej przestrzeni
powodowała, że u osób zdro-
wych pojawiały się problemy,
a co dopiero w rodzinach z za-
burzeniami.

**Jakie zagrożenia
na przyszłość może nieść
to doświadczenie epi-
demii?**

Agnieszka Nowak: Wiele
korporacji jest zadowolonych
z przejścia pracowników
na pracę zdalną, bo to są osz-
zczędności dla firm. Już sły-
chać głosy, że ta tendencja
do pracy zdalnej w domu zo-
stanie utrzymana po zakoń-
czeniu epidemii. Młodym lu-
dziom się to podoba, ale nie
jest to dobre z punktu widze-
nia psychologa. Owszem,
przez krótki czas jest to kom-
fortowe doświadczenie, ale
nie na dłuższą metę. Ta apro-
bata dla pracy online z domu
może dla pracy online z domu
pokazać coś, co jest w tenden-
cji cywilizacyjnej – nasza

ucieczkę od relacji społecz-
nych. Ta sytuacja obnażyła
to, że ludzie bardziej wolą być
teraz sami we własnym świe-
cie. I to nie mówimy o ucź-
niach siedzących w komór-
kach, a o dorosłych ludziach
koło 30-stki.

Magdalena Piotrkowska:
Zgadza się. Część pacjentów,
u których diagnozujemy np.
narcystyczne zaburzenia oso-
bowości, bardzo często jako cel
terapeutyczny mają tworzenie
bardziej satysfakcjonujących
relacji społecznych, żeby utrzy-
mać pracę czy związki. Z na-
szych obserwacji widać, że to
związane z koronawirusem „zatrzymało”
ludzi w dążeniu do tych celów,
które im stawiamy. Mogli spo-
kojnie zrzucić winę
na koronawirusa, tłumacząc, że
przecież nie można wyjść
na kawę. Oznacza to, że te
osoby cofają się w stosunku
do tego, co udało im się do tej
pory wypracować. Stąd u nich
silny lęk i obawa.

Agnieszka Nowak: Nasze
życie polega na tym, że żyje-
my według jakichś określo-
nych norm i wyznaczników
życia społecznego. Np. musi-

my obudzić dziecko do szkoły
na ósmą, trzeba zrobić obiad
albo zrobić pranie, żeby pójść
do pracy w czystym ubraniu.
Koronawirus pokazał, że nie
trzeba tak często „robić pra-
nia”. Wszystkim nam to się
bardzo spodobało, że mogli-
śmy trochę sobie poluzować.
Natomiast to jest bardzo nie-
bezpieczne, bo po trzech mie-
siącach musimy spróbować
znowu w ten dawny rytm
wejść. Niektórym osobom bę-
dzie trudno z powrotem
wejść w normy, co będzie po-
wodowało dalej
dysfunkcyjne zachowania.
Myślę, że dopiero we wrześ-
niu okaże się, czy mamy silną
wolę i uda nam się wrócić
do tych wszystkich obowiąz-
ków.

**Wygląda na to, że skutki tej
izolacji społecznej będzie-
my odczuwać znacznie dłu-
żej. Jak „wychodzimy” z tej
epidemii?**

Agnieszka Nowak: Będzie
trudno, ale ważne, żeby mi-
mo wszystko były narzucone
jakieś normy i zasady. Chodzi
o naukę w szkole, pracę
w biurze czy zakładzie. Po-
dobnie mamy z pacjentami,
którym forma online bardzo

się spodobała. Ale teraz, gdy
wracamy do spotkań bezpo-
średnich, to zdarza się, że
szukają wymówek, aby nie
przyjeżdżać, a bo pada
deszcz, a bo słabo się czują.
My jako terapeuci mówimy
„nie”, bo wiemy, że ten po-
wrót do normalności ułatwi
wdrożenie się z powrotem
do funkcjonowania w życiu
społecznym. Odpuszczanie
powoduje, że będziemy
w swoich lękach i mechani-
zmach obronnych tkwili da-
lej.

**Mówiąc wprost, to pozo-
stanie na pracy zdalnej nie
jest dla nas korzystne,
wbrew pozorom?**

Agnieszka Nowak: Oba-
wiam się, że skutki tego od-
czujemy dopiero za kilka lat
u osób, które utknęły w domu.
Bo ci ludzie nie będą mieć szan-
sy wejścia w związki, uniknię-
cia konfrontacji z jakimś kon-
fliktem w pracy, nie poznają
nowych osób, wzrośnie liczba
uzależnień od internetu. Już
teraz wzrosła liczba uzależ-
nień u dorosłych: od alkoholu,
pornografii, chatów
randkowych. Trzeba uważać,
żeby te „pozytywne” strony
epidemii nie obróciły się prze-
ciwko nam w dłuższej per-
spektywie czasu.

Magdalena Piotrkowska:
Przez czas trwania epidemii
w gabinetach psychologów
zdecydowanie zwiększył się
ruch pacjentów. I to z różnymi
problemami. Trzeba być bardzo
czujnym, żeby nie przegapić
czegoś ważnego wśród swoich
bliskich. Będąc w domu przez
kilka miesięcy, pewnych niepo-
kojących rzeczy można już nie
rozróżniać. Nie można bać się
szukać pomocy, bo korona-
wirus nas wszystkich zasko-
czył. ©©



Agnieszka Nowak



Magdalena Piotrkowska

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

CIESZYN Centrum, kupię mały domek lub mieszkanie, stan obojętny, również do remontu, 32/25-13-606.

USTROŃ Centrum, kupię mały domek lub mieszkanie, stan obojętny, również do remontu, 32/25-13-606.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

OSOBOWE KUPIĘ

Auta kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501172900

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI pożyczki gotówkowe do 2000 zł, szybka wypłata, minimum formalności. Tel. 516-271-570; 516-271-507

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

SYZKA pożyczka, dojazd 780 116 672

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

Elektryków z własną działalnością, praca w Berlinie i hydraulików z własną działalnością praca w Hamburgu. Tel. 601-282-217, mail: stelektro@int.pl

MAŁOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

SERWIS sprzątający, pn-pt, z orzeczeniem, 604-630-556

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ cieśli i pracowników budowlanych, tel. 509-217-639.

Zdrowie

CHIRURGIA

ALKAMED esperal, odrucia (przez lekarzy) 602-194-433, 602-215-494

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

CYKLINIARSKIE 501281222 układanie

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (24 lata na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DACHY, papa termo. rynny 888160673

DOCIEPLENIA budynków 512648814

ELEWACJE - impregnacja, mycie, malowanie (32)2067155, 501404612

Kafelkowanie łazienek 518689488

Malowanie, tapety 509-990-315

ODNAWIANIE wanien (32)384-91-98

WYLEWKI, styrobeton, 880 857 303

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodniki+Ekipa: 504709047.

ZABEZPIECZAJĄCE

ALARMY Domofony Kamery. (32)258-18-00, 601-452-916

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BESKID ŻYWIECKI, wczasy, pokoje z TV, 30 zł, ogród, blisko las, rzeka, basen, w zaciszu, 501-023-496

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie

Kudowa Zdrój przy Parku Zdrojowym - LATO 2020 7 dni z wyżyw. - 840 zł /os./Dzieci rabat do 50% - W CZASY DLA SENIORÓW (X, XI, XII) 7 dni z wyżyw. - 665 zł/os. „Willa Pod Gwiazdami” k. 697 094 500 t. 71 344 82 48 www.bratniak.turystyka.pl

ŚWIERADÓW Zdrój- zapraszamy: góry, domowa kuchnia, rodzinna atmosfera, 506-077-096

USTROŃ, pokoje z TV-Sat. Wyżywienie. Wczasy, weekendy 33/ 854-10-25. Zapraszamy. www.pokoje.ustron.nets.pl

USTROŃ-WISŁA wczasy dla emerytów i rencistów 5 dni z wyżywieniem 350 zł/os. lub bez wyżywienia - nocleg 50 zł/os. Tel. 603 636 533

WISŁA "LIMBA" Zniżki dla emerytów i rencistów. Dobra, domowa kuchnia. Pokoje z łazienkami i TV (blisko centrum) Tel. (33)8552174; 517800150 www.dwlimba.pl

WISŁA. Bezpieczny pensjonat z basenem letnim w Malince. Pobytu wczasowe i weekendy. Zapraszamy! Tel. 509745096 www.usmiech.com.pl

KRAJ - MORZE

CHŁAPOWO k. Władysławowa - "U Żwirka" pokoje z łazienkami, aneks kuchenny, plac zabaw, parking, ogród, (58)674-23-95, 608-171-428, 606-594-601

GĄSKI pokoje z łaz. 609-046-677

GRZYBOWO k/KołoBrzegu. W CZASY dla SENIORA i nie tylko, IX- 75 zł, VII, VIII -85 zł, pokoje TV, łazienka, int., wyżywienie. Dzieci zniżka do 7 lat. Tel. 519 720 659, 609 381 140, 94/3581294.

JASTRZĘBIA Góra - domki, 350m do morza, 38zł/ osoba, tel. 606-666-006, www.przyjantarowej.pl

KOŁOBRZEG blisko morza ! 511 337 308

LATO w USTRONIU MORSKIM pokoje z łazienkami - lipiec- wrzesień PROMOCJA!!! 503-936-581

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

ŁĘBA- komfort, tanio, 606-687-996.

OSRODEK w Sarbinowie, 150 m od morza, pokoje, wyżywienie: 667-616-418

USTKA wczasy, pokoje, domki, weekendy, Emeryci. Grupy. Mama z dzieckiem. Promocje! www.morski101.pl tel. 604 486 413

W CZASY ŚWINOWIŚCIE - 80 m do plaży - LATO 2020 - 7 dni z wyżyw. od 1075 zł /os. - W CZASY DLA SENIORÓW 7 dni z wyżyw.- 730 zł/os.(X, XI, XII) DW Karkonosze i OW Temida k. 697 094 500 t. 71 344 82 48 www.bratniak.turystyka.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

Różne

GISZOWIEC! odstąpię kwatere przy głównej alejce cmentarza 573-219-072

KUPIĘ ordery, odznaczenia, odznaki, stare pocztówki. Dojeżdżam, płacę gotówką! Tel. 798-399-947

PANOWIE - preparaty, 696-380-047

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolnicze. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

POGOTOWIE POGRZEBOWE 009384410

ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK ul. Murkowska 9, Katowice Całodobowo: 32-255 15 51, 607 399 321 www.kck.katowice.pl

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT 009494014

Katowice ul. Warszawska 58 ul. Mieszka 1 6 ul. gen Jankiego 68 ul. Sienkiewicza 45 tel. całodobowe : 604 539 606 32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

JAGIEŁŁO, K-ce Gliwicka 81. Nagrobki, piwnice (32)254-39-09, 602-474-287

KATOWICE "Kin" Nagrobki od 2000 zł. Odnawianie nagrobków. Tel. (32)203-91-75, 601-415-614

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, białe. Tel. (32)252-52-47

REKLAMA 009754955

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 4.06.2020 r. dotyczącego nieruchomości stanowiących własność Miasta Katowice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na rzecz Wspólnot mieszkaniowych w celu poprawy warunków zagospodarowania, zawierającego 5 pozycji.

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Katowice przy ul. Młyńskiej 4, VI piętro – Wydział Gospodarki Mieniem, a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:
poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30
czwartek w godz. 7.30 – 17.00
piątek w godz. 7.30 – 14.00
oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu) i w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się w Komunalnym Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej w Katowicach, tel. (32) 41 63 293, Al. Korfantego 34.

W dniu 10 czerwca 2020 roku na cmentarzu w Sosnowcu pożegnaliśmy naszą Koleżankę i Przyjaciółkę

dr Janinę Szczepańską

Dr Szczepańska była dobrym człowiekiem, serdecznym, życzliwym dla innych. Była czołową postacią w środowisku urbanistycznym, wybitnym specjalistą w zakresie ochrony środowiska przyrodniczego. Jej wieloletnie dokonania zawodowe w Biurze Planowania Przestrzennego w Katowicach obejmują projekty, publikacje, konkursy, referaty i inne. W działalności dydaktycznej, jako nauczyciel akademicki na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej oraz w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach, była wychowawcą nowej kadry architektów i urbanistów. Przez wiele lat aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym, pełniąc odpowiedzialne funkcje między innymi w Towarzystwie Urbanistów Polskich. Za wybitne zasługi dla gospodarki przestrzennej oraz dorobek zawodowy i naukowo-dydaktyczny otrzymała wiele nagród i odznaczeń – w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Pozostanie w naszej pamięci.

Towarzystwo Urbanistów Polskich o/Śląski

AUTOPROMOCJA 009743052

SPRAWDŹ » poznaj-ibo.polskapress.pl

NADAJ OGŁOSZENIE

W TWOJEJ LOKALNEJ GAZECIE BEZ WYCHODZENIA Z DOMU!

ibo INTERNETOWE BIURO OGŁOSZEŃ

DZIENNIK ZACHODNI

oraz ponad 100 innych gazet!

Koniec świata. Liverpool mistrzem

Bolesław Groszek
redakcja@polskapress.pl



Piłka nożna

Liverpool zdobył pierwsze mistrzostwo Anglii od 30 lat, a szpaler zrobią mu rywale z Manchesteru City. Robert Lewandowski ma już tytuł mistrza Niemiec, ale chce kolejnych goli.

Historia lubi się powtarzać. Cztery lata temu Chelsea zremisowała z Tottenhamem 2:2, czym przypieczętowała historyczny tytuł mistrza Anglii dla Leicester City. W czwartek The Blues odebrali punkty Manchesterowi City, czym zapewnili pierwsze w historii Premier League i wyczekane od 30 lat mistrzostwo kraju dla Liverpoolu.

Historia tego trofeum jest pełna paradoksów i można powiedzieć, że rozpoczęła się już w zeszłym sezonie. Piłkarze Juergena Kloppa prezentowali się wówczas niesamowicie, ale i tak historyczny dorobek jak na wicelidera - 97 punktów, nie wystarczył, by prześcignąć Manchester City. W tej kampanii The Reds od początku nie brali więc jeńców i ogrywali każdego rywala. Długo wydawało się nawet, że mogą przejść przez sezon bez żadnej porażki, ale niespodziewanie w lutym ulegli Watfordowi aż 0:3. Nawet ta porażka nie sprawiła, że drużyna zboczyła z mistrzowskiego kursu, który obrała. Sytuację mogła pokrzyżować więc tylko apokalipsa.

Wtedy cały świat stanął z powodu pandemii koronawirusa. Przed Kloppem i spółką pojawiło się widmo, że sezon może nie zostać dokończony, a wybitne wyniki wykręcane przez piłkarzy nie zostaną docenione. Projekt restart zdał jednak egzamin i The Reds dopieśli swego, zdobywając pierwsze mistrzostwo w historii Premier League, a w sumie 19. Stali się drużyną, która najpóźniej w historii, bo dopiero 25 czerwca sięgnęła po tytuł. To jednak tylko różnica w kalendarzu spowodowana pandemią, bo nie było jeszcze mistrza, który tak wcześniej - 7 kolejek przed końcem - przypieczętował triumf.

Pasjonująca jest walka o tytuł mistrza Hiszpanii. Real gra teraz ze słabym Espanyolem, Barcelona zmierzy się z mocną obecnie Celtą Vigo

W mieście Beatlesów zapanała euforia, a w internecie popularne są filmy z imprezy piłkarzy w domu jednego z nich, która przypomina fetę graczy Leicester Marcina Wasilewskiego w 2016 roku. Rozbrajające jest też video ze szlochającym Juergenem Kloppem, który dedykuje wygraną Stevenowi Gerrardowi, Kennyemu Dalglishowi i wszystkim tym, którzy czekali na to 30 lat. Trofeum uczcili również kibice, którzy zebrali się tłumnie pod Anfield Road, łamiąc przy tym zasady kwarantanny.



Tylko pandemia koronawirusa mogła w tym sezonie odebrać Liverpoolowi mistrzowski tytuł

Pierwszą drużyną, która zrobi honorowy szpaler dla The Reds, będzie były już obrońca tytułu - Manchester City. Oba kluby zagrają ze sobą jednak dopiero w czwartek, bo w Anglii w weekend odbędą się mecze FA Cup. W ćwierćfinale Norwich zagra z Manchesterem United w sobotę (godz. 18.30), a w niedzielę Sheffield United podejmie Arsenal (14), Leicester zmierzy się z Chelsea (17), a Manchester City wyjedzie do Newcastle (19.30). Wszystkie spotkania w kanałach Eleven Sports.

Kończą się rozgrywki w Bundeslidze. Niemcy najwcześniej wrócili do gry po pandemii koronawirusa, najwcześniej kończą też swoje rozgrywki. Wciąż jest jednak o co grać, bo w sobotę będą ważyły się kwestie udziału w pucharach i spadku do drugiej Bundesligi.

Degradacją zagrożony jest Werder Brema i Fortuna Duesseldorf. Oba zespoły nie mogą już wskoczyć na miejsce gwarantujące utrzymanie, ale wciąż rywalizują ze sobą o pozycję, która umożliwi im udział

w barażach. Zespół Dawida Kownackiego ma dwa punkty przewagi nad zielono-białymi i zagra w sobotę z Unionem Berlin. Piłkarzy Floriana Kohfeldta czeka natomiast starcie z Koeln, które muszą wygrać, licząc przy tym na potknięcie Fortuny (transmisja w Eleven Sports 4).

W czubie tabeli w podobnej sytuacji będzie Bayer Leverkusen. Jeśli Aptekarze chcą wystąpić w przyszłorocznej edycji Ligi Mistrzów, to muszą pokonać Mainz i liczyć na korzystny wynik w spotkaniu Herthy Berlin

z Borussia Monchengladbach (Canal+ Sport 2). Cała kolejka rozpocznie się o godzinie 15.30. Robert Lewandowski, który został wybrany piłkarzem sezonu Bundesligi, z Wolfsburgiem może śrubować swój wynik strzelecki w kontekście „Złotego Buta”.

Najgroźniejszym rywalem Polaka jest Ciro Immobile, który ostatnio nie strzelił gola, a jego Lazio mimo przewagi dwóch trafień, przegrało z Atalantą. Stołeczni wciąż wierzą jednak w dogonienie Juventusu, ale muszą w sobotę wygrać z Fiorentiną (21.45 w Eleven Sports 1).

Następnego dnia w Serie A ciekawie zapowiadają się pojedynki Milanu z Romą (godz. 17.15 Eleven Sports 1) oraz Napoli ze Spal (godz. 19 Eleven Sports 1). W bardzo dobrej formie jest ostatnio Arkadiusz Milik, więc można spodziewać się, że Polak wystąpi w pierwszym składzie i kolejny raz poprowadzi swoją drużynę do zwycięstwa.

Pasjonujący bój o mistrzostwo trwa w La Liga. Trudniejsze zadanie stoi przed Barceloną, która ostatnio usypia kibiców grą, a będzie musiała zmierzyć się z rozpędaną Celtą Vigo. Mecz Blaugrany w sobotę o 17 (Eleven Sports 2) natomiast w niedzielę Real Madryt wybierze się do Katalonii, by zmierzyć się z Espanyolem (transmisja Canal+). Barca nie może jednak liczyć, że jej derbowy rywal zrobi jej miłą niespodziankę, ponieważ drużyna Abelardo jest ostatnia w lidze, a jej dwa ostatnie mecze to porażki. Czy Królewscy przybliżą się więc do mistrzostwa? ©©

Jastrzębskiej katastrofy nie przerwała nawet gradowa nawałnica

Piłka nożna

Piotr Chrobok
sport@dz.com.pl

GKS 1962 Jastrzębie 1 (0)
Chojniczanka 3 (3)

0:1 Janusz Surdykowski (15), **0:2** Janusz Surdykowski (26), **0:3** Mateusz Kuzimski (31), **1:3** Marek Mróz (78-karny)
GKS Jastrzębie Drazik - Kulawiak, Jaroszek, Bojdys, Liszka - Szczepan (46. Mróz), Norkowski, Tront, Skórecki (46. Ali), Galuska (65. Jadach) - Adamek. Trener Jarosław Skrobacz.
Chojniczanka Janukiewicz - Mudra (50. Paprzycki), Wiktorski, Klabnik, Wachowiak - Jagiełło (60. Ziętarski), Zejdlar, Wolski, Mikołajczak (65. Trojanowski), Kuzimski - Surdykowski. Trener Zbigniew Smółka.
Sędziował Marek Opałirski (Legnica)
Widzów 800

Typy ekspertów Magdalena Figura-tyżwa 2:0, Jan Furtok 2:1, Edward Socha 2:1, Mariusz Śrutwa 1:0, Jan Żurek 1:0, Dział Sportowy DZ 2:0

Po piątkowym meczu nikt nie spodziewał się fajerwerków.



Po wznowieniu gry na murawie boiska w Jastrzębiu nadal widoczny był efekt opadu gradu

Obie drużyny przystępowały do niego z nożem na gardle. Wyjazd z Jastrzębia z zerowym dorobkiem punktowym dla Chojniczanki oznaczał spadek jedną nogą z I ligi, zaś brak zwycięstwa jastrzębian wiązał się

z irytacją fanów i coraz mocniej palącą się czerwoną lampką.

W 15. minucie pomyłka GKS-u w środku pola przerodziła się w kontrę Chojniczanki. Tę zaś na gola zamienił Janusz Surdykowski. Sparaliżowani

stracną bramką gospodarze pozwolili przyjeźdnym na kolejne trafienie, którego autorem ponownie był Surdykowski. Moment później nad stadionem przeszła potężna ulewa z gradem, która wygoniła piłkarzy

obu drużyn do szatni. Około półgodzinna przerwa nie zmieniła na boisku niczego w grze GKS-u. Swoje robiła za to Chojniczanka. Trzy minuty po wznowieniu gry, a w 31. minucie ogółem wynik na 3:0 podwyższył Mateusz Kuzimski.

Trzybramkowe prowadzenie gości już do przerwy, zabiło emocje tego spotkania. W drugiej połowie Chojniczanka ze spokojem kontrolowała przebieg gry. W 78. minucie Radosław Janukiewicz popełnił jednak błąd i we własnym polu karnym w walce o piłkę sfaulował Kamila Adamka. Jedenastkę pewnie wykonał Marek Mróz i ustalił wynik. ©©

Fortuna 1. Liga

*** Chrobry Głogów - Sandecja Nowy Sącz 1:0 (0:0). 1:0** Adrian Benedyczak (90+4)
Sędziował Paweł Psik (Łódź)
Widzów 352
*** Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Puszcza Niepołomice 1:3 (1:2). 0:1** Vladislavs Gutkovskis

(19-samobójcza), **0:2** Jewhen Radionow (27), **1:2** Roman Gergel (45+1), **1:3** Bartosz Żurek (74)
Sędziował Jacek Małyśzek (Lublin)
Widzów 918
Mecz Zagłębie Sosnowiec - Odra Opole zakończył się po zamknięciu tego wydania DZ.

1. Podbeskidzie	27	52	50-27
2. Warta Poznań	27	52	43-26
3. Stal Mielec	27	51	43-26
4. Radomiak Radom	27	47	41-33
5. Bruk-Bet Termalica	28	39	41-32
6. Miedź Legnica	27	39	40-37
7. GKS 1962 Jastrzębie	28	38	39-38
8. Olimpia Grudziądz	27	38	42-45
9. Puszcza Niepołomice	28	37	29-35
10. Zagłębie Sosnowiec	27	37	42-43
11. Sandecja Nowy Sącz	28	36	40-44
12. GKS Tychy	27	36	49-44
13. Stomil Olsztyn	27	36	23-30
14. Chrobry Głogów	28	34	28-38
15. GKS Belchatów	27	32	29-35
16. Odra Opole	27	31	24-32
17. Chojniczanka	28	26	38-53
18. Wigry Suwałki	27	20	20-43

SOBOTA: Miedź - Warta (12.40, Olimpia - GKS Tychy (15.10, Polsat Sport), Stal Mielec - Radomiak (17.40, Polsat Sport). NIEDZIELA: Wigry - GKS Belchatów (12.40), Podbeskidzie - Stomil (15.10, Polsat Sport).



FOT. PIOTR TOKARCZYK

Piłkarze Arki (żółte stroje) nie byli w stanie powstrzymać ataków zespołu Marka Papszuna

Raków nie tasuje kart, tylko wszystkich bije



Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

Piłkarze

Raków Częstochowa	3 (2)
Arka Gdynia	2 (0)

1:0 Kamil Piątkowski (27), **2:0** Petr Schwarz (42), **2:1** Patryk Kun (57-sam.), **3:1** Kamil Kościelny (65), **3:2** Marcus da Silva (82)
Raków Szumski - Piątkowski, Petrasek, Kościelny - Bartł (78. Tudor), Sapala, Tijanić, Schwarz (46. Lederman), Kun - Forbes (86. Oziębala), Musiolik. Trener Marek Papszun.
Strzały celne: 10, niecelne: 7, rzuty różne: 9.
Arka Staniszewski - Zbozień, Marić, Danch, Marcinak - Myrski, Kopczyński (75. Vejinović), Nalepa, Serrarens (70. Schirtladze), Jankowski (52. Vinicius) Zawada. Trener Ireneusz Mamrot.
Strzały celne: 4, niecelne: 9, rzuty różne: 4.
Sędziował Paweł Gil (Lublin)
Widzów 700

Typy ekspertów Magdalena Figura-tyżwa 1:1, Jan Furtok 1:0, Edward Socha 1:2, Mariusz Śrutwa 3:1, Jan Żurek 0:0, Dział Sportowy DZ 2:0.

Raków Częstochowa nie zwalnia tempa i nie zamierza tasować kart w walce o utrzymanie. Po Wiśle Kraków i Koronie Kielce odprawił z zerowym dorobkiem także Arkę Gdynia.

Marek Papszun, mając świadomość, że beniaminek PKO Ek-

straklasy jest już pewny utrzymania, nie spoczął na laurach. Na gdynian przygotował kolejną petardę w postaci duetu napastników Felicio Brown Forbes - Sebastian Musiolik, sygnalizując, że żadnej ulgowej taryfy nie będzie.

Goście nie mieli żadnych szans i w pierwszej połowie zostali stłamszeni przez częstochowian, którzy zaczęli mecz w Bełchatowie po serii dziesięciu domowych meczów bez porażki. Kruszenie muru osiągnęło decydującą fazę w ostatnich dwudziestu minutach tej części spotkania. Najpierw w 27 minucie piłka wpadła do siatki po rzucie rożnym.

- Miałem wątpliwości, czy to ja strzeliłem, bo wydawało mi się, że ostatni dotknął piłki gdynianin (Maciej Jankowski - przyp. red.) - opowiadał później szczęśliwy młodzieżowiec Kamil Piątkowski.

Na 2:0 podwyższył całkowicie samodzielnie Petr Schwarz, mierzonym co do centymetra strzałem z dystansu.

- Dla nas 2:0 to niebezpieczny wynik, musimy być bardzo skoncentrowani w drugiej połowie - przestrzegał Piątkowski.

I wiedział co mówi. Po zmianie stron zdeterminowana Arka dwa razy - na 2:1 i 3:2 - łapała kontakt, ale gospodarze utrzymali ją na dystans i zgarnęli punkty.

Patrząc na wyniki, a przede wszystkim na styl gry Rakowa, można żałować, że ekipa Papszuna gra w grupie spadkowej. W walce o tytuł też mogłaby nieźle namieszać. ©

NASZE OCENY

PLUS MECZU KAMIL PIĄTKOWSKI

Plus za pierwszego gola w Ekstraklasie, asystę i cały występ. Młodzieżowiec Rakowa nie po raz pierwszy pokazał na boisku dojrzałość.

PLUS MECZU JAKUB SZUMSKI

Kluczowe interwencje w końcówce spotkania. W doliczonym czasie gry wykazał się nie lada refleksem.

4
TAK OCENILIŚMY
ATRAKCYJNOŚĆ MECZU
w skali od 6 (odebrało nam
mowę z zachwytu) do 1 (lepiej
było zostać w domu)

Wielka finałowa sobota z Czarnymi Sosnowiec. Kto zgarnie 400.000 zł?



SPORTOWY24.PL
REGIONALNY PARTNER MEDIALNY

Piłkarze

Leszek Jaźwiecki
l.jazwiecki@dz.com.pl

W finale piłkarskiego PP kobiet zmierzą się drużyny Czarnych Sosnowiec i Górnika Łęczna. Spotkanie rozegrane zostanie na stadionie Polonii w Warszawie w sobotę o godzinie 20, transmisja w Polsacie Sport.

Puchar Polski w piłce nożnej kobiet rozgrywane jest od 1985



FOT. KRZYSZTOF SZYMczAK

W półfinale rozegranym na neutralnym boisku w Łodzi zespół Czarnych Sosnowiec bez problemu pokonał KKP Bydgoszcz

roku. W swojej bogatej historii klub z Sosnowca zdobywał to trofeum aż 11 razy, a 16 razy grał w finale. Takim dorobkiem nie może się pochwalić żadna kobieta drużyna w naszym kraju.

Ostatni raz po PP sosnowiczanki sięgnęły w 2002 roku. Przed rokiem w finale Czarne przegrały z Medyką, a dwa lata wcześniej z Górnikiem Łęczna. Wtedy w Łodzi Górnik wygrał z Czarnymi 3:1. Drużyna z Sosnowca stanie zatem przed okazją do rewanżu.

- Nie patrzę na to, kto będzie rywalem, chcę po prostu ten fi-

nał wygrać - zapewniała Dżesika Jaszek, która wróciła na boisko po kontuzji i w meczu z KKP Bydgoszcz strzeliła dwa gole.

W drodze do finału zespół z Sosnowca rozbił Polonię Środa Wielkopolska 8:1, w 1/8 finału pokonał Resovię 4:0, a w ćwierćfinale u siebie Tarnovię 4:0, a na wyjeździe 6:0. W półfinale drużyna Czarnych pokonała zdegradowany z Ekstraklasy KKP Bydgoszcz, wygrywając w Łodzi 3:0.

Zwycięzca oprócz Pucharu otrzyma 400.000 zł, pokonany 100.00 zł. ©

Piast chce pokonać Legię

Piłkarze

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Broniący tytułu mistrzowskiego Piast Gliwice zagra w sobotę w Warszawie z liderującą Legią. Porażka gliwiczów będzie oznaczać koniec marzeń o ponownym założeniu korony.

Jeśli Legia wygra, to będzie miała 14 punktów więcej, co oznacza, że mistrz Polski nie mógłby już jej dogonić. Piast przegrał ostatnie dwa mecze. Co dalej?

- Ciągłe jest szansa gry o najwyższy cel, będziemy zatem walczyć do końca o każdy następny punkt. Nie zapominamy o naszej sile - mówi obrońca Piasta Mikkel Kirkeskov.

- Wyjdziemy na boisko, by walczyć o wygraną. Potrafiliśmy tego dokonać w trakcie rundy zasadniczej, więc czemu nie moglibyśmy tego powtórzyć? - przekonuje Tiago Alves. ©

33. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

GRUPA MISTRZOWSKA

***Legia Warszawa - Piast Gliwice** (sob. 17.30, TVP1), **Jagiellonia - Lechia Gdańsk** (nied. 15), **Śląsk Wrocław - Lech Poznań** (nied. 17.30), **Cracovia - Pogoń Szczecin** (pon. 18).

1. Legia Warszawa	32	64	65-30
2. Piast Gliwice	32	53	36-29
3. Lech Poznań	32	53	57-29
4. Śląsk Wrocław	32	52	45-37
5. Lechia Gdańsk	32	49	42-42
6. Jagiellonia Białystok	32	48	43-40
7. Cracovia	32	46	42-34
8. Pogoń Szczecin	32	46	29-32

GRUPA SPADKOWA

***Zagłębie Lubin - Korona Kielce** (zakorczył się po zamknięciu tego wydania DZ), **Wisła Płock - ŁKS Łódź** (sob. 15), **Górnik Zabrze - Wisła Kraków** (sob. 20)

9. Raków Częstochowa	33	50	45-46
10. Górnik Zabrze	32	47	45-41
11. Zagłębie Lubin	32	41	52-49
12. Wisła Płock	32	39	37-51
13. Wisła Kraków	32	38	39-50
14. Arka Gdynia	33	33	33-52
15. Korona Kielce	32	30	23-41
16. Wisła Kraków	32	21	27-57

ROW Rybnik z kibicami

Żużel

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Żużlowcy PGG ROW Rybnik w niedzielę zmierzą się ze Stalą Gorzów. Początek o g. 16.30. Mecz będzie mogło zobaczyć 2608 widzów.

To pierwszy mecz ROW-u, który będą mogli zobaczyć kibice. Stadion może być wypełniony w 25 proc. Klub zdecydował, że wejdą tylko posiadacze kartów.

- Jeśli nie będziemy przestrzegać zasad dotyczących obrotów, mecz z Gorzowem będzie pierwszym i ostatnim w Rybniku z udziałem kibiców - przestrzega prezes klubu Krzysztof Mrozek.

W ROW za darmo nie chcą pracować hostessy podprowadzając żużlowców do startu. Prezes zapewnił, że klub znalazł już nowe podprowadzające. ©

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Marek Twaróg;
tel. 32 634 21 01, m.twarog@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Janusz Szymonik; tel. 32 634 21 04,
j.szymonik@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl
Regiony Anna Ładuniewicz,
tel. 32 634 21 03, a.laduniek@dz.com.pl
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradnik i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczelewska@dz.com.pl
Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl

Foto Karina Trojok, tel. 32 634 21 30,
k.trojok@dz.com.pl
Redakcje lokalne i biura ogłoszeń:
Katowice, ul. Pocztowa 16, tel. 32 634 24 56,
faks 32 634 24 94,
Bielsko-B., ul. Mickiewicza 19,
tel. 33 813 78 30,
Częstochowa, al. NMP 16, tel. 34 365 14 93,
Gliwice, ul. Wycieczowa 14,
tel. 32 634 24 87,
Lubliniec, ul. Kopernika 5, tel. 34 351 33 80,
Sosnowiec, Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
tel. 32 634 21 00,

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frączak,
a.fraczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata infolinia 800-16-30-20, 32 555 02 05
Ogłoszenia przez telefon 800-08-01-94
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Janusz Szymonik

Polskie Badania Czyniwicka
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIIWICKA

Nakład Kontrolowany ZKOP
BIAŁA KONTROLA
NAD WYKONANIEM I WYDAWANIEM

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.lawomir.nowak@polskappress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskappress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskappress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskappress.pl

3,30
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Co ze spalarnią odpadów
w metropolii? Str. 3



#GÓRNICY,
JESTEŚMY
Z WAMI

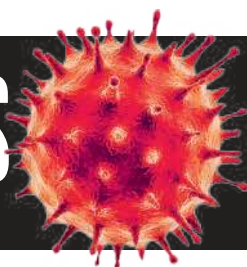
DZIENNIK ZACHODNI



Sobota-niedziela 27-28 czerwca 2020

KORONAWIRUS

CODZIENNY RAPORT



Wybory prezydenckie 2020. Jak zagłosować w niedzielę? Str. 8

REKLAMA

009751845



chmura
krajowa

**GOOGLE I MICROSOFT
PARTNERAMI CHMURY KRAJOWEJ.
MEGAINWESTYCJE W POLSCE.**



Bank Polski



PFR

Polski Fundusz Rozwoju



chmura
krajowa



Operator Chmury Krajowej, który powstał z inicjatywy PKO Banku Polskiego i Polskiego Funduszu Rozwoju, pozyskał wielomiliardowe inwestycje globalnych firm technologicznych. Ich usługi chmurowe oferowane z Polski dadzą rodzimym przedsiębiorstwom nowe, cyfrowe możliwości rozwoju.



Bank Polski



PFR
Polski Fundusz Rozwoju